

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 170.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 lipca 1933 r.

Rok XXVII.

Kryzys francuskiego socjalizmu

(Od paryskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lipcu.

Kongres francuskiej partii socjalistycznej, który zaczął swe obrady w samą rocznicę zburzenia Bastylji — miał umocnić budowę SFIO, to jest gmachu II francuskiej międzynarodówki. Obradowano dwa dni i trzy noce. W rezultacie wpływ rewolucyjnej tradycji zwyciężył: Kongres paryski zburzył tę Bastylję galijskiego socjalizmu, którą była dotychczas jedność partji.

SFIO przechodzi kryzys i rozłam. Następstwa tej dalekoidącej różnicy poglądów, która coraz to bardziej będzie ciążyła na losach skrajnej lewicy francuskiej, okażą się już w najbliższym czasie. Będą one oddziaływały na życie polityczne Francji w stosunku wprost proporcjonalnym do pogłębiania się tych przyczyn, które wywołały rozdwojenie w partji. Są one dość skomplikowane a łączą się nie tylko z zagadnieniami polityki wewnętrznej, ale przede wszystkim z ogromem przemian w innych krajach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech.

II. międzynarodówka a rządy Francji.

Rola partii socjalistycznej francuskiej w rządzeniu trzecią republiką była dotychczas pośrednia. Niemniej jednak wywierała wpływ nieraz decydujący na losy gabinetów a co za tem idzie, na całe polityczne życie Francji. Zaznaczał się on szczególnie w okresie tej ewolucji życia parlamentarnego, jaką przechodzi władza ustawodawcza francuska od chwili skończenia wojny.

Wbrew bowiem temu co się mówi i pisze — parlamentaryzm francuski nie przedstawia wcale obrazu ustawicznej a ciągle zmiennej walki rozproszonych ugrupowań partyjnych. Dążenie do konsolidacji zaznacza się w izbie deputowanych bardzo wybitnie; jest to objaw dojrzałości parlamentarnej, obserwowanej zresztą we wszystkich wielkich demokracjach Zachodu, gdzie system rządów reprezentacyjnych i odpowiedzialnych zespolił się z psychiką narodu i stanowi jedną z cech kultury społecznej. Podobnie jak w Anglii, gdzie istnieją dwa tylko rządzące stronnictwa konserwatystów i liberałów, jak Stanach Zjednoczonych, gdzie dochodzą kolejno do władzy demokraci i republikańcy — tak we Francji mamy dwie partje rządzące: unja prawicowa i unja lewicowa (bloc de droite et bloc de gauche) odpowiadająca na terenie parlamentarnym stronnictwu unji republikańskiej i partji radykalnej. W czasie czterech legislatur od 1920 r. zmieniły się one, u władzy stałe co cztery lata. Od 1920 do 1924 rządzi Francją blok prawicy narodowej, w której główną rolę odgrywa Poincaré. Od 1924—1928 mamy izbę lewicową, u władzy jest Herriot i Painlevé. W 1928—1932 rządzi Francją znowu prawicowcy Poincaré, Tardieu i Laval. W 1932 odnosi zwycięstwo partja radykalna — a u steru republiki widzimy z powrotem Herriota, a później Paul-Boncoura i Daladiera. W 1926 r. w okresie kryzysu monetarnego mamy koalicję dwóch rządzących stronnictw pod przewodnictwem Poincarégo, która przetrwała dwa lata, po-

dobnie jak w Anglii gabinet „unji narodowej“ Mac Donalda.

Socjaliści francuscy nie wchodzili do rządów; popierali jednak gabinety ra-

dykalne na terenie izby. Współdziałali w koalicji lewicowej był tylko bardzo pośredni, we wszystkich oświadczeniach grupy parlamentarnej zaznacza-

na wyraźnie, że najmniejszej odpowiedzialności za rządy Francją SFIO nie bierze, oceniając wszystkie posunięcia na szachownicy politycznej jedynie z punktu widzenia międzynarodowych celów socjalizmu.

Taki stan trwał aż do ostatnich czasów. W praktyce oznaczał on chroniczny kryzys wszystkich gabinetów radykalnych. Rządząca lewica nie mogła wysunąć żadnego programu, obliczane (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Rekord barbarzyńskiego ustawodawstwa w Niemczech.

Sterylizacja i kastracja czyli przymusowe kaleczenie obywateli. Wszystko rzekomo celem polepszenia rasy niemieckiej.

(Telefonom od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 7. Dzisiaj ukazała się ustawa o sterylizacji i kastracji. Podlegać jej mają osoby obciążone dziedzicznie, matkowie oraz osoby obciążone chorobami umysłowymi, padaczką (epilepsją), tańcem św. Wita, dziedziczną ślepotą, głuchotą i chronicznym alkoholizmem. Sterylizacja może nastąpić na żądanie zainteresowanego lub na wniosek opiekuna, lekarza urzędowego lub kierownika zakładu opieki społecznej. O wniosku tym rozstrzyga w pierwszej instancji specjalny sąd, fungujący przy sądzie powiatowym (Erbgesundheitsgericht) w składzie jednego prawnika, lekarza urzędowego i specjalnego lekarza od spraw dziedziczenia. Od orzecznictwa tego sądu można wnieść odwołanie do specjalnego wydziału przy sądzie okręgowym, którego decyzje będą wiążące. Wyrok może być wykonany wbrew woli zainteresowanego, co oznacza w prakty-

ce prawo państwa do kaleczenia obywateli.

W wypadkach zbrodni na tle seksualnym może być orzeczona kastracja.

W celu wyjaśnienia należy dodać, że sterylizacja polega na podwiązaniu u mężczyzn nasieniowodu a u kobiet jajowodów. Sterylizacja nie ogranicza sprawności płciowej, lecz uniemożliwia płodzenie potomstwa. Kastracja natomiast polega na całkowitem wycięciu odpowiednich organów, co pociąga za sobą degenerację danego osobnika.

W uzasadnieniu ustawy rząd podaje,

że w rodzinach, upośledzonych fizycznie i umysłowo, liczba dzieci jest dwukrotnie większa niż w rodzinach zdrowych, co grozi obniżeniem poziomu rasy niemieckiej, oraz powołuje się na przykład 24 stanów amerykańskich, które zaprowadziły sterylizację zbrodniarzy.

Czy w praktyce nowe metody polepszenia rasy niemieckiej doprowadzą do pozytywnego rezultatu, jest jeszcze kwestją przynajmniej stu lat, natomiast można się spodziewać dalszego zmniejszenia się liczby urodzin. St. Ro.

Samolot niemiecki nad Austrią

Ulotki przeciwko rządowi austriackiemu.

Wiedeń, 26. 7. (PAT) Komunikat urzędowy donosi, że w Przedarulanji zja-

wił się samolot o barwach niemieckich, który rozrzucił ulotki, skierowane przeciwko rządowi austriackiemu. Rząd prajowy zawiadomił o tem policję graniczną w Lindau, zaznaczając, że samolot niemiecki przekroczył granicę bez pozwolenia władz austriackich. Urząd policyjny w Lindau obiecał zgłosić protest, skierowany do władz wyższych. Poselstwo austriackie w Berlinie otrzymało polecenie zgłoszenia stanowczych zastrzeżeń przeciwko temu ponownemu naruszeniu praw międzynarodowych.

Czy Ameryka uzna Sowiety?



Gmach b. carskiej ambasady w Waszyngtonie niespodziewanie ożywił się. Codziennie opuszczają jego podwórze tajemnicze transporty, wywożące — jak głosi fama — akta carskiego przedstawicielstwa. W związku z tem rozeszła się pogłoska, że gmach opróżnia się dla pośia Sowieckiej Republiki Rad, której uznania przez rząd amerykański podobno ma nastąpić w najbliższym już czasie.

Rezolucja centrowców gdańskich.

Gdańsk, 26. 7. (PAT) W związku z dążeniem hitlerowców do zlikwidowania stronnictw politycznych w Gdańsku zarząd centrum w Gdańsku uchwalił następującą rezolucję:

„Zgodnie z konstytucją wolnego miasta ustawodawstwo i senat gdański opierają się na zasadzie parlamentarnej, wymagającej istnienia i dalszego pozostawiania stronnictw politycznych. Wobec tego także i partja centrowa wolnego miasta nadal będzie istnieć i pracować w myśl swoich zasad. Centrum stosunkuje się pozytywnie do legalnych władz partyjnych. Centrum żąda od wszystkich swoich członków tego samego nastawienia w stosunku do aktów wierności wobec stronnictwa i jego sądu.

Kryzys francuskiego socjalizmu.

(Ciąg dalszy).

go na dłuższą metę; radykali nie posiadając własnej większości w parlamencie, mieli do wyboru albo koalicję z prawicą, co byłoby równoznaczne z odstąpieniem od swoich założeń, albo całkowitą zależność od nastrojów w partii socjalistycznej. W myśl starej zasady Gambetty „Nie mamy nieprzyjaciół na lewicy” wybrano SFIO. I na wyborze tym wychodzono jak dotychczas — fatalnie. Socjaliści nie tylko że nie zachowali dyscypliny lewicowej, ale przeciwnie, najnie spodziewanie odmawiali swych głosów przy decydujących rozstrzygnięciach.

W 1926 r. mimo lewicowej większości w izbie radykali musieli zrezygnować z rządów, oddając władzę Poincarému. W 1932 r. po kilku miesiącach padł rząd Herriota, następnie Paul-Boncoura. Widmo kryzysu stawało ciągle przed gabinetem Daladiera, któremu wrócono kilkotygodniowy żywot. Wobec planowych, na długi okres czasu przychodzących do władzy rządów w Niemczech, jak również w czasie utrwalania się faszystów we Włoszech — te ustawiczne przesilenia we Francji wywoływały niepokój i rozgoryczenie opinii publicznej. Radykali dążyli do stałej koalicji. Ale na wszystkie próby ustalenia programu rządu — odpowiadano ze strony SFIO, że partia socjalistyczna prowadzi swą własną politykę wewnętrzną i międzynarodową, której musi pozostać wierna.

Dwa socjalizmy.

Ta polityka opierała się na dwóch założeniach: nadziei dojścia do władzy drugiej międzynarodówki i najściślejszym kontakcie z partią socjalistyczną w Niemczech, będącą głównym sztabem drugiej międzynarodówki. W nierealizowaniu się tych nadziei leży powód rozłamu w partii socjalistycznej francuskiej.

Dzięki własnym niekonsekwencjom, dzięki polityce wysuwania nie hasła, lecz „meżów opatrnościowych” — drugą międzynarodówką nietylko że nie zdołała ugruntować swych wpływów w Europie, lecz przeciwnie, ponosiła klęskę za klęską. Zaczęło się od Włoch, gdzie socjaliści, bardzo silni i wpływowi — nie zdołali się przeciwstawić nieporozumieniu w początkach faszystów. Następnie przysła katastrofa w Polsce; swoisty socjalizm udzielił tam entuzjastycznego poparcia rewolucji wojskowej wybitnie antyparlamentarnej, kierując się demagogią i sympatjami osobistymi. Wyszedł na tem jak Zabłocki na mydło. Potem zdyskredytowali się w Austrii. Następnie w Anglii. A wreszcie przyszedł pogrom drugiej międzynarodówki w Niemczech. I to przeważało szale.

Różnice między socjalizmem niemieckim a zależną od niego partią francuską, można sprowadzić do twierdzenia, iż socjalizm francuski był konsekwentny w owej polityce, a linia wytyczna niemieckiej partii szła bardzo zygawkowato. Przed wojną w tym samym czasie, kiedy socjaliści francuscy prowadzili zdecydowaną walkę przeciwko trzyletniej służbie wojskowej — niemiecka międzynarodówka uchwaliła w Reichstagu ogromne kredyty wojenne. W kilkanaście dni po kongresie w Brukseli, gdzie zapewniano Francuzów, iż „robotnicy Rzeszy nie dopuszczą do wojny” — socjalizm niemiecki podporządkował się w zupełności partii militarnej, udzielając jednomyślnie votum zaufania rządowi, który wywołał cztery lata trwającą rzeź najbardziej kulturalnych społeczeństw świata. W czasie wojny z poważnych wpływów niemieckiego socjalizmu korzystał w równej mierze rząd Bethmanna-Hollwega jak i sztab Ludendorffa.

Po wojnie rozpoczęto w Berlinie rozdział szantażu politycznego; domagając się stałe koncesyj od lewicowych rządów francuskich, grożono w razie niespełnienia niemieckich żądań dojściem do władzy reakcji niemieckiej. Przez szereg lat francuska SFIO była egzekutywą uchwał niemieckiej międzynarodówki na terenie republiki. Wierząc i w obietnice i w potęgę towarzyszy z za Renu, przeprowadzono i ewakuację Nadrenji i likwidację długów wojennych i całkowite równouprawnienie Niemiec. Ustępstwa te miały zapewnić podstawy

Nowa agitacja czerwonych towarzyszy w Niemczech.

Masowe ulotki. — Rewizja. — Aresztowania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 26. 7. (Tel. wł.). Wobec zupełnej „Gleichschaltung” prasy, o rzeczywistych nastrojach społeczeństwa niemieckiego a przedewszystkiem mas

robotniczych i bezrobotnych sędzić można tylko według gorączkowej działalności organów policyjnych.

W czasie zlotu gimnastycznego w

Sztuttgardzie rozdawano masowo ulotki socjalistyczne i komunistyczne. Policja w nocy z 24 na 25 aresztowała około 200 osób. Tego samego dnia przeprowadzono w całych Niemczech na dworcach kolejowych rewizję osób i bagaży, zakrojoną na olbrzymią skalę. Trwała ona od godz. 12-iej w południe do godz. 24,30 przy udziale kilkutyślnych oddziałów pomocniczych Sturmabteilungen i Sturmstaffeln (S. A. i S. S.). Dworzec Dreźnie obsadził oddział S. S. liczący 300 ludzi. Dotychczas ilość aresztowanych nie jest znana. Wiadomo tylko o przychwyleniu ogromnej ilości druków nielegalnych, nieprawnie noszonej broni itp. Przepuszczalnie liczba aresztowanych na mocy tych danych przekroczyła kilka tysięcy osób. St. Ro.

Straszne skutki skandalicznej gospodarki

Za katastrofę na kolejce grójeckiej odpowiada dyrekcja.

Warszawa, 26. 7. (tel. wł.) Po badaniach komisji na miejscu katastrofy kolejki Grójeckiej ustalono, iż wszystkie tory na linii Warszawa-Grójec znajdują się w stanie oplakany, że podkłady w wielu miejscach są zniszczone. Jeden z inżynierów wyjął lekko ręką kilka haków, przytrzymujących szyny.

Jako przyczynę katastrofy komisja podała zepsucie zwrotnicy automatycznej, dopuszczając jednakże możliwość zamachu przez wykreślenie jednej ze śrub. Ruch na kolejce grójeckiej może być wznowiony z ograniczeniem szybkości do 15 km. na godzinę. Całą odpowiedzialność za katastrofę ponosi zarząd kolejek. Gdyby nawet przypuścić zamach, to i w tym wypadku odpowiada za to dyrekcja, która dla oszczędności zredukowała w r. ub. etat droźnika w tym miejscu, gdzie w sobotę zdarzyła się katastrofa. Pociągi zaś kursowały, opierając się tylko na zwrotnicy automatycznej. Pozatem tory po ostatnich deszczach przedstawiają wprost łamaną linię. Wiele podkładów jest podmytych, źle umocowanych.

Przyczyną katastrofy, zdaniem fachowców, mogą być również starte szyny na skrzyżowaniu, oraz starte brzo

kół wagonów. Parowóz kolejki pojechał normalną drogą, pierwszy wagon zaś, posiadający koła o startych brzegach, wjechał na tory niewłaściwie, pociągając za sobą inne wagony. Tak zwana szpiczyna przy skrzyżowaniu została odsunięta przez brzeg kół pierwszego wagonu, wskutek czego nastąpiła katastrofa.

Ciekawy proces na tle nieporozumień rodzinnych.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj proces, wytoczony przez sekretarza sądu p. Edwarda Janasa, przeciwko żonie, szwagrowi i teściowej o wymuszenie 1000 zł, jako zwrotu posagu i kosztów kupna mieszkania. Tło tego ciekawego procesu jest następujące:

Pewnego wieczoru, gdy p. Janas wrócił do domu, został zamknięty na klucz, a wówczas żona, szwagier i teściowa zaczęli mu grozić: „No teraz nie wymkniesz się nam łobuzie! Wyprujemy ci flaki!” Po takim dość niemiłym intermezzo szwagier podsunął Janasowi kwit na 1000 zł do podpisania. Ponieważ jednak Janas groźb się nie uląkł, szwagier przeszedł do innej metody i, wywijając łaską nad głowę ofiary, podsunął drugi kwit do podpisania na zrzeczenie się mieszkania. Gdy jednak i te zakusy hultajskiej trójki (szwagra, żony i teściowej) na kieszka Janasa się nie udały, skończyło się na silnym poturbowaniu fizjonomji zteroryzowanego

sekretarza sądowego. Biednej ofierze udało się w końcu zbliżyć do okna, stłuc szybę i wszcząć alarm. Przed przybyciem policji milej familji udało się uciec. Oskarżonymi są Wacław Janas, Marjan Łuczkiwicz i Helena Łuczkiwiczowa. Twierdzą oni, że podłoże zajścia jest zupełnie inne, bowiem p. Janas był już skazany przez sąd za maltretowanie żony i wymyślanie obelżywych słów na 180 zł grzywny. Żona nadto twierdzi, iż mąż zmuszał ją do nierządu.

Osk. Łuczkiwicz jest komendantem „Strzelca” w Skierniewicach, gdzie w maju 1926 r. zatrzymywał pociągi z wojskami z Poznania, które szły na pomoc b. prezydentowi Wojciechowskiemu.

Ponieważ wśród świadków zajścia i awantury familijnej jest moc sąsiadek i okolicznych mieszkańców, sąd nie zdążył jeszcze ich wszystkich przesuchać, tak że wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero za dwa dni.

Aresztowanie działacza socjalistycznego w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 7. (PAT) Dziś aresztowano funkcjonariusza stronnictwa socjalistycznego Kohnkego w miejscowości Gischkau pod zarzutem czynnego napadu na dwóch członków partii narodowo-socjalistycznej.

Jaczejka komunistyczna wśród literatów.

Skazani wnieśli apelację.

Warszawa, 25 lipca br.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał dziś olbrzymi proces komunistycznej jaczejki literackiej ze znanym w Warszawie literatem Andrzejem Wolicą, autorem scenariuszów filmowych, reżyserem głośnego filmu „Legion Ulicy”, na czele.

Jaczejka składała się z 7 osób. Policja rozpoczęła obserwację nad działalnością wywrotową jaczejki po przyjeździe do Warszawy znanego komunisty Depe-

rasieńskiego, który przyjechał na stanowisko członka komitetu centralnego. W Warszawie zajmował się udzielaniem korepetycji w bogatych domach. Umiął się on świetnie konspirować, a szereg ulotek dyktował uczniom do przepisywania, ukrywając się w ten sposób przed odpowiedzialnością. Deperasiński utrzymywał stały kontakt z Edwardem Ochabem, niebezpiecznym działaczem na terenie Krakowa i Katowic, delegowanym do Warszawy w

charakterze łącznika. Został on aresztowany na dworcu, przed wyjazdem do Łodzi na wiec komunistyczny. W areszcie zorganizował rozruchy, rzucając się na klucznika i namawiając współwięźniów do wylamania drzwi aresztu. Z. więzienia dawał polecenia Wolicy. Ten zaś, z zawodu literat, oddał swe pióro i zdolności na usługi komunistów. Z pośród dowodów rzeczowych, jakie znaleziono u niego podczas rewizji, jak: odezwy i rękopisy w różnych językach, wynika, że był technikiem komitetu warszawskiego. Dalszymi członkami jaczejki literackiej byli: student Paweł Landau, student medycyny Menatja Matywiecki i student prawa Herszlik Rajzenbach. Porozumiewali się oni między sobą szyframi i zakonspirowaniem, umówionym piśmie.

Sąd okręgowy biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, płynące z działalności wszystkich członków jaczejki, jak i wysoki szczebel zajmowany przez oskarżonych w hierarchii partyjnej, skazał Deperasińskiego na 4 lata więzienia, Wolicę na 5 lat więzienia, Ochaba na 6 lat, Marczaka i Landaua po 3 lata, a Matywieckiego i Rajzenbacha na dwa lata więzienia. Wszyscy oskarżeni wnieśli apelację. Sala sądowa przepelniona jest studentami, b. kolegami oskarżonych.

Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

rozwoju demokracji w Rzeszy, a co za tem idzie wzrost wpływów drugiej międzynarodówki, jednolitą jej politykę, braterstwo proletariatu, Paneuropę i zwyczajność socjalizmu w obu najpotężniejszych narodach kontynentu, równoznaczne z przeobrażeniem gospodarczego ustroju świata.

Zamiast tego, przyszedł Hitler. Torowała mu drogę niemiecka partia socjalistyczna, rzucając swe głosy na Hindenburga i idąc do wyborów w 1932 r. po linii najmniejszego oporu. A gdy na ulicach Berlina powiały chorągwie ze swastyką — nastąpiła rzecz nieoczekiwana i niezrozumiała na Zachodzie. Niemiecka międzynarodówka rozpadła się w proch i pył bez walki, bez próby mobilizacji siedmiu milionów wyborców, bez strajku generalnego; niemal bez słowa protestu wywieszono białą flagę! Co więcej: z taką samą jedno-

myślnością jak w sierpniu 1914 r. — uchwalono brunatnemu kanclerzowi votum zaufania w maju 1933, aprobując temsamem nie tylko jego politykę zagraniczną, ale wogóle rządy Hitlera.

Wrażenie wywołane tą kapitulacją socjalizmu niemieckiego było we Francji olbrzymie. W SFIO przysły wszystkie nadzieje, rozwiały się wszystkie złudzenia. W partii nastąpił rozłam; poddano najostrejszej krytyce cały stosunek socjalizmu francuskiego do międzynarodówki niemieckiej i jednocześnie zaczęto myśleć o nowej taktyce i nowych problemach, które wyłoniły się wraz z zarysami neomilitaryzmu w Rzeszy. Ferment w SFIO przejawiał się już w czasie obrad w Awinionie a nieuniknione starcie nastąpiło na wielkim kongresie w Paryżu. Omówimy je w następnej korespondencji.

Dr. Tad. Kiepiński.

Pierwsze początki armji polskiej w Ameryce.

Po Złocie Grunwaldzkim Sokolstwa w r. 1910 w Krakowie, Sokolstwo Polskie w Ameryce rozpoczęło ćwiczenia wojkowe, przygotowując się do walki orężnej. Zapal ten został spotęgowany w czasie wojny Bałkańskiej (1912) tak, że z chwilą wybuchu wojny światowej Sokolstwo liczyło pod bronią zgorą 25.000 wyćwiczonych, ofiarnych Sokolów. Neutralność Stanów Zjednoczonych A. P. nie pozwalała Sokolom na wyjazd na pole walki we Francji. O wyjeździe w większej ilości do Legionów Piłsudskiego, wobec blokady morskiej, nie mogło być mowy.

A ofiarna i gotowa do boju brać Sokoła w Ameryce rwała się do czynu. Pomimo rozkazu Zarządu Sokolstwa — „Stać z bronią u nogi i czekać!”, jedni poszli w 1914 roku z ekspedycją karą Stanów Zjednoczonych do Meksyku, inni przekradli się do Legionów Piłsudskiego, inni do Legjonu Gorczyńskiego w Puławach, inni do Bajończyków.

W roku 1916 Sokolstwo w porozumieniu z rządem angielskim postanowiło utworzyć przy boku armji angielskiej Legjon Polski, do którego mieli iść Polacy z Ameryki.

Rząd angielski pozwolił formować się Legjonowi na terenie Kanady.

Dnia 30 grudnia 1916 r., 23 Sokolów przekrada się w nocy przez granicę Stanów Zjednoczonych do Kanady, by tam przejść przeszkolenie w szkole oficerskiej w Toronto. Przez sześć miesięcy trwało szkolenie pierwszej grupy oficerów.

W międzyczasie Stany Zjednoczone wstępują do wojny, pozwalając tem samem Sokolstwu na jawną pracę przygotowawczą. Zmienia się też plan zasadniczy. Zamiast Legjonu przy boku armji angielskiej, powstał projekt zorganizowania Armji Kościuszkowskiej przy Armji Amerykańskiej (18 kwiecień 1917 r.), a wreszcie dekret prezydenta Francji Poincaré'go, wydany w dniu 14 czerwca 1917 r., zezwalający na tworzenie we Francji autonomicznej Armji Polskiej przekreśla poprzednie plany. Zgorą 27 000 ochotników z Ameryki wyjechało do Armji Polskiej we Francji.

Obok zamieszczamy fotografię tych, którzy pierwsi, z pośród Polonji Amerykańskiej, przekradli się do Kanady, a po ukończeniu wykształcenia byli pierwszymi oficerami polskimi tworzonej armji.

Przeciwnicy tworzenia tej armji nazwali ich „Straceńcami”. Nazwa ta była uzasadniona o tyle, że szli oni z dobrą wiarą w obce szeregi walczyć o sprawę polską.

Po przejściu chlubnych walk na froncie francuskim, ochotnicy ci przybyli

do Polski i tu wzięli udział w walkach z bolszewikami, wchodząc w skład znanych z waleczności 13 i 18 dywizji W. P.

Po skończonej wojnie większość z nich wyjechała z powrotem do Ameryki, a część pozostała w Polsce.

Ci właśnie, zamieszkali w Polsce, zja-

dają się w dniu 13 sierpnia rb. w Toruniu, by przy wspólnym stole przypomnieć sobie przebyte, sławne czasy w Sokolstwie w Armji Angielskiej i we Francji, w walkach w obronie Lwowa, i w bitwach z Bolszewikami.

Albrycht.



PIERWSZA GRUPA OFICERÓW ARMJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Zdjęcie to, wykonane w maju 1917 r. w Toronto w Kanadzie, przedstawia grupę Sokolów, nazwanych „Straceńcami”, którzy w nocy dnia 31 grudnia 1916 r. przekradli się z Stanów Zjednoczonych do Kanady, by tam, po wstąpieniu do armji angielskiej kształcić się w szkole oficerskiej na dowódców mającego powstać Legjonu Polskiego przy boku Armji Angielskiej. Stoją od lewej: Gawryś, Sergiej, s. p. Klatt, Wróblewski, Albrycht, Szlachciński, Rokicki. Szereg środkowy od lewej: Zielecki, Wiacek, Godowski,

s. p. Chwałkowski, Król, Seiler, s. p. Sobczyk, Kresse, s. p. Banach. Siedzą od lewej: Osiełski, Siewciński, ks. Hincman, prob. parafji polskiej w Toronto, Skarzyński, Adamczak. Na zdjęciu tym brakuje jeszcze s. p. Jędrzeja Małkowskiego (twórca skautingu w Małopolsce), oraz Szymańskiego z Brooklina. Wyżej podani nosili strój armji angielskiej: jasno-czerwone jaszki, spodnie granatowe z czerwonym lampasem, długie granatowy płaszcz.

Straszną tragedją uczesnika wojny światowej Przez 19 lat szedł pieszo z Syberji do domu; żona wyszła tymczasem za innego i wypędziła go z jego własnej chaty.

Jan Celej, 30-letni chłop z Woli Żelechowskiej, pożegnał w roku 1914 swoją żonę i wyruszył z armją rosyjską na wojnę. W roku 1915 w czasie walk pod Dęblinem i odwrotu armji rosyjskiej z nad Wisły, Celej został ciężko ranny. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, a potem wgiął Rosji, gdzie wszelki śluch o nim zaginął. Gdy po

wielu latach od skończenia wojny Jan Celej nie wrócił do domu, siedlecki sąd okręgowy wydał w roku 1923 orzeczenie że uznaje Jana Celeja za zmarłego w dniu 31 grudnia 1918 r.

Na mocy tego dokumentu wdowa po Celeju, Anna Celej, wyszła w roku 1924 zamąż za gospodarza Piotra Książka i ślub ich odbył się równo w dziesięć lat

po odejściu Celeja na europejską wojnę. Odtąd życie płynęło w nowym gospodarstwie spokojnie, aż pewnego dnia czerwcowego bieżącego roku spokój ten zamącił nagle niezwykle wypadek.

Wczesnym rankiem na Woli Żelechowskiej pojawił się jakiś straszny, obdarty, kulawy, napół oślepy starzec-włóczęga, który zatrzymał się przed domkiem Książków i przeżegnawszy się, zawołał:

— Tu moja chata!

Kiedy zdumieni chlopi zapytali go, kim jest, odpowiedział, że jest Janem Celejem, że wrócił z długiej tułaczki do rodzinnej wsi i do swojego domu. We wsi zakłapało, a najwięcej zaniepokojony był powrotem Celeja nowy mąż rzekomej wdowy, Piotr Książek. Do włóczęgi wieś ustosunkowała się początkowo wrogo, potem podzieliła się na dwa obozy: jedni poznali w nim Celeja, drudzy uważali go za awanturnika i uzurpatora.

Chcąc rozstrzygnąć sprawę sołtys sprowadził włóczęgę do siebie i wobec sześciu najstarszych gospodarzy wiejskich odbyło się dokumentalne badanie przybysza. Okazało się, że poznał wszystkich we wsi, że mimo zupełnie zmienionej twarzy poznał go niemal cała wieś. Ale byli tacy, którzy nie chcieli go uznać, wśród nich zaś znajdowała się żona Celeja.

— Nie poznaję go — zawołała. — Nie! Tamten był inny!

Przyszła policja i zajęła się zbadaniem sprawy. Wyniki tych badań wykazały, że kilka miesięcy temu straż graniczna zatrzymała jakiegoś napół obłąkanego włóczęgę, który oświadczył, że wraca z miasta Czyty na Syberji do rodzinnej Woli Żelechowskiej. Włóczęga opowiedział następnie tragiczne dzieje swojej tułaczki od czasu wojny światowej. Jak ranny trafił do Samary, leczyl się w Ufie, jak dostał się do Syberji i włóczył się po tajdze, jak szedł pieszo z Irkucka do Moskwy i w ciągu dwiętnastu lat myślał jedynie o ukochanej Woli Żelechowskiej. — Przez Sybir, Ural, Wielkorosję, przez Moskwę, Smoleńsk, Mińsk dziesiątki tysięcy kilometrów, przez góry, stępy, lasy, pustynie, przez śniegi i błota, moczary przez 19 lat podróży bez ręki, bez zębów, bez żeber, bez oka, dotarł do rodzinnej swojej wsi i do swojej zagrody.

Ale Książkowie nie wpuścili włóczęgi do chaty. Przynieśli pocichu ewartkę wódki, dali mu chleba i słoniny, starą odzież i koszulę i powiedzieli:

— Ruszaj dalej z Bogiem. Jesteś uznany za umarłego!

I włóczęga poszedł dalej.

Może zbiera po okolicznych wsiach dowody, że żyje...

Żoładek, książki i przemianę materji utrzymują w porządku
ZIOLA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO. 9172

Marek Romański.

(57)

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak, tego samego. Warszawskiego korespondenta dziennika „Universal”. Ale niewiele... Czy tak, jak ambasadora? Często bywał „Olimpij”. Lubił... On był na tym balu, na którym pani poznała ambasadora. Tak, dziękuję. A teraz niech mi pani powie, czy odwiedzała pani ambasadora van Bergen w ambasadzie?

— Proszę, niech się pani nie oburza. Moim obowiązkiem jest zadawać pytania. Zresztą teraz te rzeczy poszły tak daleko, że nikt się nie oburza i nie gorczy, gdy kobieta odwiedza mężczyznę. Inaczej było za moich czasów. Ja nie myślałem tego tak, jak pani to pojęła... Pani jest zaręczona? O tem nie wiedziałem. Nazwisko pani narzeczonego nie obchodzi mnie w tej chwili. Reasumując krótko, pani twierdzi, że po za temi dwoma spotkaniami i po za kwiatami, które pani przysłał ambasador, stosunków żadnych nie było. Tak! To wystarczy... Czy pani przypomina sobie opis rozkładu pokoju w ambasadzie, zamieszczony w niektórych piśmiech? Czy przypomina sobie pani dokładnie?

— Istotnie. Rewizja ujawniła u pani wszystkie pisma dzisiejsze, omawiające sprawę zbrodni... Pani zauważyła, że najlepszy opis terenu, na którym została popełniona zbrodnia podał „Dobry Wieczór”. Zgadza się pani ze mną, że ten opis był najtrafniejszy?

— Zgadza się pani? No dobrze, ale jakże pani może to stwierdzić, skoro pani nigdy nie była w gmachu ambasady? Ach tak! Pani to rozumiała inaczej. Pani to rozumiała tak, że opis „Dobrego Wieczoru” był najbardziej szczegółowy, że pismo to poświęciło więcej miejsca. Od innych pism, opisywi rozkładu pokojów w ambasadzie. Czy tak?

— No, to w porządku. Proszę pani, czy pani nosi z sobą zegarek?... Taki na pasku, na przegubie ręki... Nosi pani?... Czy ten zegarek jest złoty, czy... Ach tak! Złoty (sędzia Barylski poprawia binokle). Pani nie ma na rękę tego zegarka? Co się z nim stało?

— Zegarek się zepsuł?... To smutne. Cóż mu się stało?... Zgniecenie szkiełka? To drobiazg. Pani dała zapewne zaraz zegarek do naprawy?... Brak zegarka to wielka niewygoda. A do którego zegarmistrza dała go pani naprawić? Do Goldszmida, na placu Trzech Krzyży?

— Pani nie rozumie celu tych pytań? Pani twierdzi, że w sprawie zamordowania ambasadora Eryka van Bergen

nie ma pani nic do powiedzenia? Nie rozumie pani, po co mówimy o pani zegarku? Chce pani wiedzieć o co panią podejrzewamy? Ależ o nic. Cóż za śmieszny pomysł!

Musi się jednak pani z tem zgodzić, że skoro pani rozmawia z sędzią śledczym, ma on prawo konstruować pytania, jak mu się podoba. Pani wolno odmawiać odpowiedzi.

— Zaraz to pani wyjaśnię. Wśród rzeczy, które zainteresowały nas w czasie przeprowadzonej u pani rewizji, znalaziono na biurku, pod przyciskiem, kwit przyjęcia do naprawy złotego zegarka. Data wczorajsza... Ta data nas zainteresowała. Pani dała faktycznie ów zegarek do naprawy do firmy Goldszmid na placu Trzech Krzyży?...

Sędzia Barylski waży w rękach kwit wydany przez zegarmistrza i kładzie go na stole.

— Proszę pani! Jak się to stało, że pani mieszkając na ulicy Karowej, grając w teatrze przy ulicy Senatorskiej, dała zegarek do naprawy aż na plac Trzech Krzyży? To duża odległość...

— Ma pani zupełną rację. W wielkim mieście, gdzie są rozmaite środki komunikacyjne odległość ta nie jest duża. Tylko... Przecież wczoraj był jeszcze strajk pracowników tramwajowych. Dopiero o dwunastej w nocy ruszyły pierwsze wozy z remiz, gdy zlikwidowano zatarg z dyrekcją tramwajów. A więc tramwajem na Plac Trzech

Krzyży pani nie mogła jechać... To jest jednak duża odległość z ulicy Karowej na plac Trzech Krzyży... Ja pytam zupełnie, bez przywiązywania do tego wagi. Pani jest zmęczona? Przerwywam na dziesięć minut rozmowę z panią...

ROZDZIAŁ XXXVII.

Sieć zaciąga się.

Gdy po dziesięciu minutach Hanka Orsini wróciła do gabinetu, sędzia Barylski był w nim sam, jedynie w towarzystwie protokolanta. Nadkomisarz Szarecki i aspirant Warmski byli nieobecni.

Sędzia Barylski grzebał coś w aktach spraw, których ilość nieustannie rosła. Dziesięć minut przerwy, jaką zarządził, zdołał zużytkować na sprawdzenie pewnych rzeczy z wielkim dla śledztwa pożytkiem.

Barylski był w swym zawodzie doświadczonym człowiekiem i mimo swej pozornej ociężałości, miał dar niezwykle błyskotliwego prowadzenia przesłuchania, rzucania pytań niespodziewanych i oryginalnego zestawienia faktów.

Ten starszy pan o dość pokaźnej tuszy w binoklach, które stale zsuwały mu się z nosa, był groźnym przeciwnikiem przestępcy. Miał on zwyczaj, wśród dobrotliwej, łagodnej pogawędki z przesłuchiwanym, rzucać naraz pytanie, które wprowadzało w kłopot, lub na które było trudno odpowiedzieć bez szkody dla siebie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Gościnne występy rewji warezawskiej. Dziś i dni następnych podwójne przedstawienie rewji p. t. „Czy pani lubi bzy“.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następnych doskonała komedia dźwiękowa p. t. „Ostatnia noc kawalera“, w roli głównej słynna Lili Damita.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

LEON WYRWICZ,

znakomity nasz humorysta, wystąpił jedyń raz w Gdyni w sali Domu Ludowego w piątek, 28. bm.

Wybitny ten artysta cieszy się zawsze wielkim powodzeniem, to też zapowiedź jego występu wzbudziła żywe zainteresowanie wśród licznych wielbicieli jego talentu.

Bilety po cenach nader przystępnych nabywać można wcześniej w księgarni p. Niemierkiewicza.

FRANCUSKA WYCIECZKA NAUKOWA W GDYNI.

Dnia 24. bm. przyjechała z Warszawy bawiąca obecnie w Polsce wycieczka fachowa Związku Inżynierów Dróg i Mostów i Inżynierów Górników z Paryża celem zwiedzenia Gdańska, Gdyni i Wybrzeża.

Wycieczka zwiedziła port i zabytki historyczne Gdańska, poczem przybyła do Domu Zdrowego w Gdyni, gdzie była podejmowana obiadem przez Konsorcjum Francusko-Polskie dla Budowy Portu w Gdyni.

Następnie goście francuscy przybyli do Urzędu Morskiego, gdzie w sali konferencyjnej zostali powitani przez dyrektora Urzędu p. inż. St. Łęgowskiego i wysłuchali referatu w języku francuskim o budowie i rozwoju portu gdynińskiego, wygłoszonego przez konsula francuskiego p. Roger Le Goffa. Po wysłuchaniu referatu wycieczka udała się na holownik, którym objeżdżała wszystkie baseny portowe oraz zwiedziła szczegółowo budowę kesonów, chłodnię, łuszczarnię ryżu, olejarnię i urzędzenia przeładunkowe. Potem goście francuscy wyjechali holownikiem na Hel, a następnie udali się w dalszą podróż po Polsce do Częstochowy, Katowic, Krakowa i Zakopanego.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W DNIACH 22 I 23 LIPCA 1933 R.

W sobotę, 22. bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdynińskim wyniósł 19.607 ton, z czego na wyładunek przypada 1.056,2 ton, załadowano zaś 18.550,8 ton.

W niedzielę 23. bm., tylko ładowano, załadowano ogółem 7.869,5 ton.

REGATY W ZATOCE GDYŃSKIEJ.

Niedzielne przez Yacht Klub Polski zorganizowane regaty międzyklubowe w Zatoce gdynińskiej rozpoczęły się o godz. 9 rano. Początkowo przewidywano trasę długości 29 mil (z Gdyni do Helu, stamtąd przez boję w Zatoce do Gdyni), wobec jednak słabości wiatru skrócono

trasę o 7 mil, wyznaczając jako zwrotny punkt w zatoce boję bliżej położoną. Pogoda mało się podobała żeglarzom, już przy starciu nastąpiła „flanta“ (cisza), która zahamowała wystartowanie, czyniąc go mało interesującym.

Do regat zgłosiło się tylko 8 yachtów, 4 yachty z Yacht Klubu Polskiego „Witeź“ (pod do-

wództwem komandora Filanowicza), „Irka“ (dyr. J. Rummel), „Halina“ (mec. Józewicz), „Junior“ (p. Fetje), z Oficerskiego Yacht Klubu R. P. yachty „Smigły“ (por. Pstruszeński), „Chochlik“ (kom. Pławski), „Wodnik“ (por. Dobrzyński) i „Błysk“ (por. Koreywo). Akademicki Związek Morski z powodu uroczystości klubowej w regatach udziału nie brał.

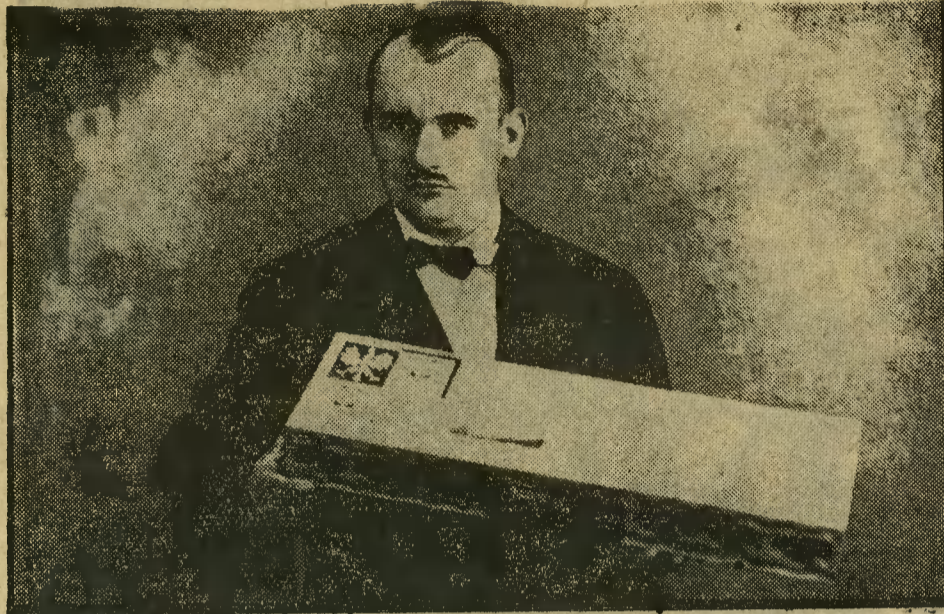
Wiatry były bardzo nierówne i ce do kierunku jako też miejsca na niewielkiej przestrzeni niejednokrotnie obok pasów ciszy znajdowały się pasy słabego wiatru. Po południu wiatr prawie ustawał, przez co eskadra zawodniczych yachtów poszła w rozsypek i jak jeszcze do punktu zwrotnego na Helu wszystkie yachty były blisko siebie i przeszły punkt zwrotny w czasie kilku minut. Przy drugim punkcie zwrotnym (w zatoce) yachty przechodziły w wielkich odstępach czasu (od godz. 14,10 do 17,10).

Do mety przychodziły yachty w godzinach popołudniowych i tak o godz. 15,9,49 Smigły, o 16,9,20 Witeź, o 16,40,41 Halina, o 16,41,29 Błysk, o 17,10,4 Chochlik, o 18,15,26 Irka, o 18,19,55 Junior, o 19,18,32 Wodnik.

Jeżeli się uwzględni nieprzychylną pogodę i na ogół brak wiatrów, wynik należy uznać za zupełnie zadawalający.

Nagrody zostaną przyznane po szczegółowym obliczeniu handicapu, a wręczenie ich nastąpi po trzecich regatach tegorocznych, które odbędą się 6 sierpnia 1933 r.

Rybacky u Pana Prezydenta R. P.



Józef Konkół wręczający kasę z rybami P. Prezydentowi Rz. P. dn. 23. VII 1933 r.

W niedzielę, przed południem Pan Prezydent R. P. przyjął na statku „Gdynia“ na specjalnym posłuchaniu delegację rybaków gdynińskich w osobach prezesa Związku rybaków p. Anasztażego Konkola, oraz właściciela gdynińskiej wędzarni ryb „Polska Ryba“ p. Józefa Konkola, którzy oprócz wyrazu hołdu i wysokiej czci dla Głowy Państwa, złożyli też podziękowanie za liczne dowody głębokiego sentymentu Pana Prezydenta R. P. dla ludu kaszubskiego, przyczem złożyli na ręce jego skromny upominek w formie drewnianej, w stylu regionalnym przez p. prof. Szczepieńskiego przyozdobionej kaszki, zawierającej plon rybacki t. j. małą kolekcję wyborowych wędzonych ryb, które Pan Prezydent łaskawie przyjął a nawet zaszczylił delegatów dłuższą rozmową, przyczem uczestniczył też Komisarz Rządu p. mgr. Sokół.

Zaznaczyć przytem należy, że przyjęcie to było rzeczywistym wyrazem wyjątkowych względów, gdyż Pan Prezydent bawiąc w Gdyni

incognito, wyłącznie tylko dla wywczasów, zasadniczo żadnych posłuchań nie udzielał.

W rozmowie z rybakami Pan Prezydent wyraził wielkie zadowolenie ze swego pobytu w Gdyni, i przyrzekł również i w przyszłym roku częściej swoich wywczasów spędzić w Gdyni.

Dziś przed południem Pan Prezydent R. P. wraz z państwem świtalskimi, którzy byli jego gośćmi, opuścili Gdynię i wyjechali do Warszawy.

Wszystko dla Niemiec wszystko dla niemieckiego Gdańska.

Precz z parlamentaryzmem, niech żyje państwo autorytatywne wodza!

Takie hasło rzucił naczelny redaktor „Danziger Allgemeine Zeitung“ p. Buhle, któremu wiernie i dzielnie sekunduje „Danziger Neueste Nachrichten“, a który jeszcze przed wyborami do sejmiku gdańskiego, przeszedł na żółd hitlerowski.

Panom tym największe zmartwienie sprawia konstytucja gdańska, stojąca pod ochroną Ligi Narodów, która nie pozwala postawić jeszcze ostatniej kropki nad „i“ na drodze do pokojowego zjednoczenia Gdańska z Rzeszą Niemiecką pod „autorytatywnymi“ rządami „wodza“ Hitlera.

Nie mogąc na wzór niemiecki zawiesić w

czynnościach i prawach sejmiku gdańskiego na wzór niemieckiego Reichstagu i pruskiego Landtagu, nie mogąc zwykłym rozporządzeniem znieść wszystkich partij politycznych, ani odesłać do obozów koncentracyjnych wszystkich niemieckich i niewygodnych im przywódców partijnych, i ująć władzę dyktatorską przez wodzów hitlerowskich, aby ją wykonywać już zupełnie jawnie według rozkazów „autorytatywnych“ wodza, usiłują oba wyżej wspomniane pisma wzmóc stronnictwu Niemiecko-Narodowemu i Centrum Katolickiemu konieczność dohrowolnego rozwiązania się i „ujednoczenia“ się z partją narodowo-socjalistyczną (Gleichschaltung).

Chcą oni w ten sposób bowiem uzyskać konieczną większość, dla sprawienia sejmowi gdańskiemu takiego samego pogrzebu, jak Hitler sprawił całemu ustawodawczym w Rzeszy niemieckiej, w sposób zgodny z konstytucją, tak ażeby gwarantka tej konstytucji, t. j. Liga Narodów nie miała podstaw do założenia swego weta przeciwko wprowadzeniu dyktatury Hitlera w Gdańsku, i utworzenia z wolnego miasta w sposób „konstytucyjny“ prowincji pruskiej.

Z całym cynizmem przyznaje się p. Buhle do swej nienawiści do parlamentaryzmu pisząc:

„Kto tak jak my stale zwalczał parlamentaryzm, i w partji widział tylko formę narodowej woli do walki, nie będzie się mógł powoływać na parlamentarne podstawy naszej konstytucji (!!!) Tędy go wiedli. Przyp. red.), jeżeli kształtowanie się naszego życia politycznego nieodzownie wymaga innych form współpracy“.

Martwi go też bardzo, że organ centrum katolickiego „Danziger Allgemeine Zeitung“ kategorycznie wypowiedziała się przed kilku dniami za koniecznością utrzymania nadal odrębności swej partji, uzasadniając słusznie, że stosunki konstytucyjne w Gdańsku są zgola odmiennie od stosunków w Rzeszy niemieckiej i tylko ze względu na wybory do rad gminnych i powiatowych istnienie partji centrum było i jest konieczne. „Dlatego centrum u nas będzie i musi dalej istnieć“.

Wobec tak kategorycznej odmowy bojownicy hitlerowscy sięgają do zwykłego swego arsenału i rzucają pod adresem centrum niedwuznaczne groźby, twierdząc, że bieg wypadków przejdzie nad tem stronnictwem do porządku dziennego.

A więc jeżeli nie namowa i obietnicami, to pałką pragną hitlerowcy zapędzić centrowców i niemiecko-narodowych do swego obozu, aby potem w „drodze konstytucyjnej“ postawić kropkę nad „i“, t. j. pogrzebać najpierw sejm gdański a potem zadekretować „Gleichschaltung“ Gdańska z Rzeszą Niemiecką.

Wolnocłowy obszar w Gdyni ...na papierze.

Już trzy dokumenta państwowe zostały wydane w sprawie utworzenia w Gdyni obszaru wolnocłowego, a to ustawa ramowa z 10 marca 1932 r., rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 marca 1933 r. i rozporządzenie wykonawcze z dnia 1 czerwca 1933 r., tylko niema jeszcze dotychczas... obszaru wolnocłowego.

Już w lutym br. b. dyrektor departamentu p. Hilchen głosił urbit et orbi, że wolnocłowy obszar uruchomiony zostanie najpóźniej 1 lipca 1933 r. Niestety 1 lipca już minął, ale z wolnocłowej strefy jeszcze nic nie widać.

Rozumiemy to zupełnie dobrze, że rząd dobywa wszystkich sił na rozbudowę portu, nawet z pokrzywieniem samego miasta Gdyni, rozumiemy, że trudna sytuacja skarbowa paraliżuje najlepsze zamierzenia rządowe i z tego powodu nie możemy mieć najmniejszych pretensyj do rządu, że wszystkich swoich zamierzeń nie mógł jeszcze wykonać, natomiast w interesie prestiżu państwa i rządu wymagać możemy, ażeby czynnik odpowiedzialny nie rzucał publicznie obietnicami i zapewnieniami, których wykonanie przekracza materialne możliwości Skarbu Państwa, gdyż rzucanie takich gołosłownych zapewnień przez miarodajne czynniki, bez możliwości ich zrealizowania, podkopuje tylko powagę naszego państwa wobec zagranicy, która utworzeniem wolnocłowego obszaru jest w wielkiej mierze zainteresowana.

Ponieważ jednak nie wątpimy, że realizacja wolnocłowej strefy mimo nieprzewidzianego opóźnienia, stanie się wkrótce aktualną, przeto uważamy za wskazane zapoznać naszych czytelników z najistotniejszymi funkcjami i zadaniami wolnocłowej strefy.

W myśl wyżej wspomnianych przepisów, wolnocłowy obszar pod względem celnym traktowany będzie jak zagranica, dozwolony zatem

będzie przywóz towarów zagranicznych bez rejestracji celnej, i bez pobierania opłat celnych, monopolowych oraz podatków pośrednich, jak również bez ograniczeń przywozowych, przewozowych i wywozowych. Postanowienia te nie dotyczą jednak obrotu artykułami monopolowymi i akcyzowymi, oraz przedmiotów uzbrojenia i wyposażenia wojskowego. Ponadto będą miały zastosowanie przepisy wynikające z konieczności zachowania praw suwerennych państwa nad tym obszarem, a więc kontrola sanitarna, weterynaryjna, bezpieczeństwo publiczne, oraz wykonanie zobowiązań międzynarodowych.

Przepisy te wzorowane są na analogicznych postanowieniach ustawowych w Hamburgu, Cuxhafen, Antwerpii i in. a więc zezwalają one na przechowanie, przepakowanie, czyszczenie, mieszanie, rozdzielanie i poddawanie przeróbce lub obróbce towarów. Jedyne przepakowanie i dzielenie towarów przeznaczonych do wywozu na polski obszar celny, mające na celu zmniejszenie opłat celnych będzie zabronione i wymagać będzie specjalnego zezwolenia władz celnych.

Kontrola celna i odprawa dokonywane będą przy przekraczaniu granicy wolnocłowego obszaru i to tak dla importu jak i eksportu towarów. Zatem towary krajowe, wprowadzone po odprawie wywozowej do wolnego obszaru, traktowane będą jak towary zagraniczne, chyba że oddane zostały pod specjalną kontrolę skarbową, na wniosek i koszt właściciela.

Handel detaliczny na obszarze wolnocłowym będzie zabroniony, z wyjątkiem zaopatrywania statków i prowadzenia zakładów spożywczych.

Towary zagraniczne, przywożone do wolnego obszaru celnego, a przeznaczone do spożycia na tymże obszarze, podlegają odprawie celnej i ograniczeniom przywozowym na ogólnych

zasadach stosowanych przy imporcie towarów z zagranicy, — natomiast artykuły przeznaczone do zaopatrywania statków, utrzymujących żeglugę z portami obcymi, tym postanowieniom nie podlegają.

Na obszarze wolnocłowym mogą być tworzone zakłady przemysłowe i handlowe na podstawie zezwolenia Ministra Przem. i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu. Zezwolenia takie nabywać muszą także zakłady sprzedaży detalicznej artykułów spożywczych o ile są one zobowiązane do wykupna świadectw przemysłowych I. i II. kategorii.

Wszystkie koncesjonowane przedsiębiorstwa obowiązane będą do prowadzenia specjalnych ksiąg, według ustalonego wzoru, które będą dokładnie odzwierciedlały ruch towarów w przedsiębiorstwie. Będzie to miało na celu zabezpieczenie się państwa przed jakimikolwiek nadużyciami w tych dziedzinach i umożliwienia kontroli. Polska ustawa o obszarze wolnocłowym jest w wielu kierunkach pod względem udzielania wyżej wspomnianych koncesyj liberalniejszą, aniżeli ustawy dla innych portów i obszarów wolnocłowych.

W końcu nadmienić należy jeszcze o zakazie zamieszkiwania na obszarze wolnocłowym. Wyjątki mogą być czynione za zezwoleniem władz portowych dla tych przedsiębiorstw, które mają swe zakłady na obszarze wolnocłowym, oraz dla osób, których stała obecność na tym terenie przy obiektach powierzonych ich pieczy będzie uznana przez władze portowe za konieczną. Również i wstęp na teren wolnego obszaru będzie dozwolony tylko za specjalnymi przepustkami, wydawanymi przez władze portowe w porozumieniu z władzami skarbowymi, o osobom niezatrudnionym stale na terenie wolnocłowym i nie należącym do załogi statków, stojących w obrębie tego obszaru. Na ogół ruch osobowy między portem a wolnocłowym obszarem traktowany będzie pod względem celnym tak samo, jak ruch osobowy przez granicę celną.

Pierwsza Gdynińska Pralnia Parowa
SYRENA
Gdynia, ul. Ślaska (dawna Śz. Gdańska)
Teren L. Pozańskiego. Telefon 1052.

Przyjmuje do prania i prasowania
bielizną wszelkiego rodzaju po cenach bezwzględnie konkurencyjnych. Dla W. P. P. gospodyń pranie i prasowanie bielizny domowej parowym maszynami na wagę po cenie 90 gr. za 1 kg. Pilne zamówienia wykonujemy w czasie 6-12 godz. Odbiór i dostawa bezpłatna. P. T. Szan. Klientele zapraszamy do zwiedzenia naszego zakładu.

Nareszcie film o Bydgoszczy!

(y) Długo czekaliśmy. Inne miasta powydawały broszurki propagandowe, nawet takie Gniezno kazało sobie sporządzić film, który wstawił w je w całym kraju, tylko Bydgoszcz zdobyła się do tej pory jedynie na „propagandę” w warszawskiej prasie brukowej, co kosztowało kilkanaście tysięcy, a z czego oprócz zainteresowanych macherów nikt nie miał.

Doczekaliśmy się rzutkiego prezydenta miasta, doczekaliśmy się też fachowego ujęcia sprawy — słowem: nareszcie będziemy mieli film o Bydgoszczy. Będzie on nosił tytuł

„Bydgoszcz — polska Wenecja”.

Czytelnicy nasi wiedzą o nim już z kilku notatek — obecnie możemy podać szereg szczegółów, które ich napewno zainteresują.

Otóż nakręca ten film znany już na tem polu operator Musialik, który ma do pomocy operatora dźwiękowego Własaka. P. Musialik wykonał już cały szereg filmów propagandowych, m. in. z Pewuki, Targów Końskich w Gnieźnie, z „Miasta Orłat — Lwowa”, ze Śląska itd. Film Bydgoski należeć będzie do cyklu „Komunikacja i turystyka w Polsce” i wykonany zostanie na zlecenie Magistratu przy wydatnej pomocy miejscowego przemysłu, a mianowicie tych przedsiębiorstw, które doceniają znaczenie filmu propagandowego. Te przedsiębiorstwa też doczekają się umieszczenia w filmie fragmentów ze swoich warsztatów pracy.

Dzięki uprzejmości p. Musialika możemy podzielić się z czytelnikami ze scenariuszem. Rozumie się, że mogą zająć w nim pewne zmiany — w zarysie jednak wykonanie trzymać się będzie planu. Otóż:

Część pierwsza zawierać będzie szereg obrazów z miasta,

a mianowicie film rozpocznie się zdjęciem trickowem: fotomontażem semaforów w ruchu z przeblendowaniem (przejściem) na pociąg wjeżdżający na widzów. Udźwiękowanie: hymn pomorski Nowowiejskiego. Długość: 15 metrów. Następuje zdjęcie na peronie dworca bydgoskiego z widokiem wysiadających pasażerów. — 4 metry. Dalej przejazd łodzią w kanale Wenecji bydgoskiej oraz widoki miasta: a) widok z łodzi przy moście Jagiellońskim, b) Plac Wolności i Potop c) Wenecja przy Teatralce, d) ul.



Bydgoszczy nie brak motywów — oto obrazek z Brdy w dzień powszedni. Parostatki zawożą latem do Brdyjścia setki mieszkańców miasta spragnionych świeżego powietrza.

Gdańska widziana z Hotelu pod Orłem, ruch uliczny, e) na słuchach, przejazd pociągu barek, f) Stary Rynek w dniu targowym — razem 20 metrów. Zaułek przy bibliotece miejskiej z przeblendowaniem na plac Teatralny i widok na Teatr — 8 metrów. Fara od strony południowo-zachodniej z przeblendowaniem na kościół Klarysek — 6 metrów. Fragment z parku Jana Kazimierza z przeblendowaniem na pomnik Sienkiewicza w Parku Kochanowskiego — 8 metrów. Widok Szkoły Przemysłowej — 3 metry.

Część druga nosi tytuł

„Jak Bydgoszcz pracuje”

i zawierać będzie najpierw tartak „Sosna Polska” z szeregiem fragmentów, obrazujących poszczególne fazy obróbki drzewa — 30 metrów. Fragmenty z gazowni, elektrorowni i rzeźni obejmą 12 metrów. Nastąpią obrazy, charakterystyczne dla pracy w instytucjach prze-

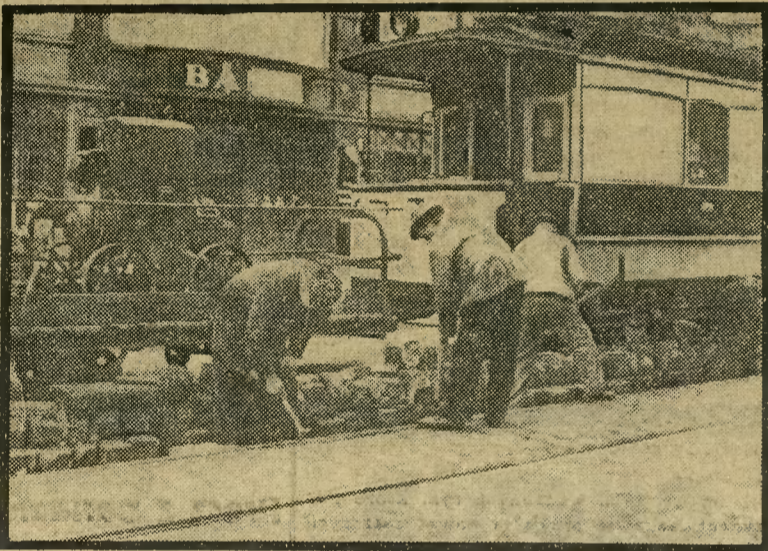
mysłowych Bydgoszczy. Dopuszczalny metraż — 100 metrów. Widok Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności — 20 metrów, widok kolonji domków robotniczych i przeblendowaniem na wille na Bielawkach — 8 metrów. Fragmenty z ogrodu botanicznego i widok na ogródki działkowe — 8 metrów. Gmach gimn. Kopernika z przeblendowaniem na stadion miejski — 15 mtr. Szpital miejski (Panie Prezydencie, chyba nie nowy szpital na Bielawkach, bo będzie wstyd na całą Polskę, o ile się nie przemilczy, ile lat te gołe mury już stoją!) z przeblendowaniem na sierociniec i przeblendowaniem na zabawę dzieci w ogródku — razem 10 metrów.

Część trzecia mówi o tem,

jak Bydgoszcz się bawi,

i zawierać będzie 40 metrów filmu, przyczem pokazany będzie odjazd statku niedzielnego do

Jak Bydgoszcz pracuje... Operator filmowy znajduje u nas na każdym kroku pole do popisu. Oto scena z placu Teatralnego; szyny tramwajowe wymagały nagłej naprawy — i z szopy przy dworcu zajęła załoga pogotowia technicznego...



W wytwórniach warszawskich panuje ożywiony ruch.

Mimo kryzysu otrzymamy wkrótce cały szereg nowych filmów

(y) Recz nie do wiary: kryzys szaleje jak nigdy, a w warszawskich wytwórniach kinematograficznych wre jak w ulu. Jest to tembardziej dziwne, że przecie kina stołeczne chromają, aby już nie wspomnieć o teatrach i teatrykach. Jak wiadomo bowiem, niema już w Warszawie żadnej rewji z wyjątkiem music-hallu „Rex”, który jednak bokami robi, ponieważ ma okropnie kiepski program.

Zjawisko wzmożonej koniunktury w przemyśle kinematograficznym tłumaczyć się da

dobrym interesem,

jak i zrobili wytwórcy na ostatnich mniej lub więcej udanych obrazach, a pozatem znacznie się przyczynił do wzrostu zainteresowania naszymi filmami bojkot obrazów niemieckich. Doszło przecie do tego, że zagranica weszła z naszymi przemysłowcami w ścisły kontakt i zapoczątkowała całą serję komedji, które będą nagrywane

w kilku równocześnie wersjach.

I tak był już film mieszany polsko-czechosłowacki, pozatem zaś nakręca się film polski i jugosłowiański (w języku serbskim) oraz film polski i rumuński. Fakt, że obrazy te nakręcane są u nas, świadczy dobrze o naszym rozgłosie zagranicą. Istotnie wykonawcy nasi są pierwszorzędni, a także pozostałe momenty, od których zależy jakość filmu, ostatnio doczekały się należytego potraktowania. Pamiętamy n. p. „Każdemu wolno kochać” oraz słyszeliśmy (bo Bydgoszcz jakoś nie doczekała się jeszcze do tej pory tych szlagierów!), iż „10% dla mnie” i „Jego ekscelencja subjekt”

zupełnie dorównują pracom amerykańskim.

Jeśli chodzi o filmy obecnie u nas nakręcane, to uderza przewaga treści lekkiej nad poważną. Mamy bowiem tylko dwa dramaty, a mianowicie obraz szpiegowski „Szpieg w masce” z Ordonką w roli głównej oraz dramat regionalny na tle Huculczyzny p. t. „Przybłęda”. Pozaatem notować nam wypada już tylko komedje. I tak film „12 krzesel” już jest ukończony. Własta Burian opuścił Polskę, pozostawiając po sobie jak najmiłsze wspomnienia. Twórca „Legjonu ulicy” Ford nakręca „Lulu” wespół z Waszyńskim. Bodo kręci komedję według

scenariusza Toma, Lejtes zaś nie zdradza żadnego szczegółu z pracy, jaką obecnie ma na warsztacie. Wiadomo tylko, że to jest właśnie film polsko-serbski, o którym powyżej mowa. W filmie polsko-rumuńskim grać będą z polskich aktorów

Dymsha, Pogorzelska i Lawiński. Co się wogóle tyczy ostatnich tych aktorów, to zrobili oni szaloną karierę właśnie w ostatnich czasach. Rewja jakoś się przeżyła, autorzy skeczów i piosenek stracili wszelką fantazję, a mianowicie ci znani autorzy, bo nowych sił nie dopuszcza się do głosu. Obecnie

cała uwaga świata artystycznego skupia się na filmie,

co wyjść może naszemu młodemu i tak po macoszemu naogół traktowanemu przemysłowi kinematograficznemu tylko na dobre.

Rewja elity aktorstwa polskiego.

Film „Dzieje Grzechu” zrealizowany przez reżysera Henryka Szaro, będzie jedyną w swoim rodzaju rewją elity aktorstwa polskiego. Zgromadzone bowiem najświetniejsze nazwiska i najwybitniejsze talenty. W roli Ewy Pobratyńskiej — jedna z najbardziej utalentowanych aktorek młodszego pokolenia — obdarzona subtelną, ekspresyjną urodą Karolina Lubieńska. Jako matka — znakomita art. dramatyczna Marja Dulęba.

A w obsadzie męskiej również same asy: Bogusław Samborski — Pochroń, Kaz. Junosza Stępowski — Piąza Splawski, Józef Węgrzyn — Paser, Jan Kurnakowicz — Horst, St. Stanisławski — Książ, dalej Jerzy Leszczyński, Aleks. Zelwerowicz, Ludwik Fritsche, Stefan Hnydziński. Postać Łukasza kreuje świeżo odkryty talent ekranu polskiego — znany artysta „Ateneum” Dobiesław Damięcki, a w roli Szczerbica ukaże się dystyngowany i piękny ulubieniec publiczności Aleksander Zabczyński.

Zapowiada się zatem coś w rodzaju turnieju gry najlepszych aktorów polskich... Nie było bowiem jeszcze wypadku, ażeby tyle świetnych talentów udało się skupić w jednym widowisku.

KIEPURA ZDOBYWA AMERYKĘ.

Pierwszy film amerykański naszej sławy Jana Kiepurę (wytwórni Universal) został zakontraktowany przez trzy największe kina w Nowym Jorku. Jest to pierwszy wypadek w dziejach kinematografji amerykańskiej, aby film wyświetlano jednocześnie w trzech największych teatrach nowojorskich. Widzimy więc, że Kiepura po triumfach europejskich zdobył Amerykę.

JAK NIE Z MATKĄ, TO Z CÓRKĄ.

W świątku filmowym wielkie wrażenie wywołało małżeństwo Judyty de Szepesy, córki zmarłej przed dwoma laty znanej aktorki filmowej Lyi de Putti z bogatym plantatorem z Batławii Gerem Grootenboer. Grootenboer, bawiąc swego czasu w Hollywood, kilka razy proponował małżeństwo Lyi, która mu jednak zawsze odmówiła. Obecnie, znalazłszy w jednym z magazynów fotografię córki ukochanej, ponowił swą propozycję wobec córki i... został przyjęty.

KATOLICKI KONGRES FILMOWY.

W dniu 20—22 lipca odbył się w Antwerpii katolicki kongres filmowy, w którym wzięli udział przedstawiciele katolickich związków filmowych z Holandji, Belgji, Francji i Niemiec, oraz niedawno utworzone międzynarodowe towarzystwo filmowe Eidophon.

W JAKI DZIEŃ NAJCHĘTNIEJ CHODZIMY DO KINA.

W jaki dzień chodzi pan do kina?

Pytanie to wprawiloby w kłopot niejednego kinomana, który chodzi do kina wtedy, kiedy idzie dobry film, ale niemniej wiele osób potrafiloby odpowiedzieć na nie bardzo stanowczo i dokładnie.

Wielkie pismo amerykańskie „Motion Picture” zadawało to pytanie przeszło dwu tysiącom osób i okazało się, że tylko 15,8 proc. ludzi chodzi do kina bez specjalnego określonego dnia, inni ludzie chodzą najchętniej w jakiś określony dzień. Jaki to dzień, pokazuje niniejsza statystyka:

Niedziela 29,9 proc., poniedziałek 4,1 proc., wtorek 3,4 proc., środa 14,3 proc., czwartek 3,4 proc., piątek 7,1 proc., sobota 22,0 proc.

Piramida i sfinks jako tło filmowe.

Jeden z najnowszych filmów produkcji europejskiej „Sezon w Kairze” ma za tło współczesny Egipt. Wszystkie plenery nakręcone zostały pod gołym niebem częściowo w Gizeh z widokiem na wielką piramidę.



Akademja mody w Monachjum dla kobiet germańskich.

„Nie mamy możliwości stworzyć mody dla całego świata, ale wolno nam tworzyć modę dla kobiety niemieckiej“ — brzmi dewiza nowopowstającej akademji mody w Monachjum.

Powstaje wyższa uczelnia państwowa, której celem będzie przetwarzanie elementów mody kosmopolitycznej na właściwe — urodzie kobiety germańskiej, zastępowanie bezdusznych kopij pomysłami twórczości rodzimej.

Absolwentki, które tę szkołę ukończą, będą pionierkami unarodowienia mody. Wybór ich dokonany został bardzo starannie: uwzględniono inteligencję, wyrobienie towarzyskie, wykształcenie ogólne i estetyczne, zdolności malarskie. Dla uzyskania pełnego dyplomu niezbędna będzie dwuletnia praktyka. Kurs praktyczny składa się z ręcznego i maszynowego szycia, kroju, haftu, napisania, fastrygowania i brania miary. To są przedmioty zasadnicze; prócz nich — towaroznawstwo w zakresie blawatnictwa, malarstwo, sztuka stosowana, księgowość, nauki ekonomiczno-społeczne, prawo. Wszystko to da możliwość racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa, naukowej organizacji pracy i prawidłowego stosunku do klientów i personelu, samodzielnego projektowania żurnali.

Dwuletni kurs podzielono na cztery semestry, przyczem w drugim roku przychodzi nauka konwersacji w obcych językach (francuskim i angielskim) i ćwiczenia gimnastyczno-plastyczne, jako pogładowa nauka anatomji i pięknych ruchów. Seminarja zajmują się

przygotowaniem na każdy sezon kolekcji modeli i rozsyłaniem ich na prowincję.

Program uczelni jest dziełem nowokreowanego Urzędu Mody w Berlinie, którego kierownikiem jest, mężczyzna, dr. Oehlenheintz.

Dzieci urodzone w próbówce i wyhodowane w laboratorium?

W sądzie w San Francisco zdarzył się niezmiernie zabawny wypadek. Oto pewna dama, nazwiskiem Ware Hommel, oświadczyła, że mimo, iż brała ślub ze swym obecnym mężem, nigdy w rzeczywistości jego żoną nie była.

Gdy się jej spytano, skąd ma wobec tego dwoje dzieci, odpowiedziała rzecz zdumiewającą:

— Moje dwie córeczki, panie sędzio, trzynastoletnia Gail i jedenastoletnia Jane, są dziećmi stworzonymi sztucznie.

— W jaki sposób? — spytał zdumiony sędzia.

Z pozwoleniem męża jeździłam dwukrotnie do pewnego lekarza i chemika, do Detroit i ten, w laboratorium swym wyhodował mi te dziewczynki.

Oświadczenie pani Hommel przyjęte zostało śmiechem publiczności i niedowierzaniem sądu.

Pani Hommel jednak uparcie obstaje przy swoim.

Najdziwniejsze dziewczynki świata, to dwie duże panienki, ogromnie podobne do matki.

Blaski i nędze drapaczy chmur.

Buildingi zagrażają życiu mieszkańców miast i pochłaniają liczne ofiary.

Im wyższe stają się drapacze chmur, tem liczniejsze są ofiary tych gmachów. Niektóre z nich od chwili rozpoczęcia budowy znaczą swój wzlot w niebo krwawymi śladami. Statystyki notują, że jeden drapacz pochłonął przy budowie 24 ofiar, inny 31, jeszcze inny 25 i t. d.

Lecz to dopiero początek. Drapacz chmur po wykończeniu nie przestaje zabijać, tylko już teraz inaczej: — zrzuca w dół na otaczające go ulice kawałki ontynkowania. Gdy taki gruz spadnie z drugiego czy czwartego piętra, musi być naprawdę duży, żeby zrobił jaką krzywdę przechodniowi. Natomiast przy drapaczu chmur wystarczy maleńki kawałek cementu; gdy spadnie on z trzydziestego lub dwudziestego piątego piętra na głowę człowieka, przewierci ją nawyłot.

Opowiadają o pewnym młodzieńcu, który czekał na swą narzeczoną przed

Empire State Building w Nowym Yorku, że dostał on w głowę małym ulamkiem tynku w momencie, kiedy zdjął kapelusz, żeby ją przywitać. Śmierć była natychmiastowa. Po każdym takim wypadku następuje śledztwo, które pozostaje zawsze bez rezultatów. Faktem jest że każdy building przeciętnie zabija trzy osoby rocznie w ten sposób.

W czasie przelotu Zeppelina ponad Nowym Jorkiem 6 osób zostało ciężko poranionych odłamkami tynków w ciągu pół godziny. Tłumaczono sobie to tem, że potężne motory sterowca wytwarzały przez swą wibrację silne prądy powietrzne, co spowodowało upadek mniej mocnych części tynku.

Zmiany temperatury są zabójcze dla obmurowań. Są one przy budowie brane pod uwagę, jednakże nigdy dokładnie nie dadzą się przewidzieć. Części murów obluźniają się i kawałki tynków pod wpływem deszczu odrywają się i... obywatele amerykańscy płacą za to życiem.

Co groźniejsze, z upływem lat będzie coraz gorzej. Jak sądzą, buildingi po trzydziestu latach trwania trzeba bę-

dzie burzyć właśnie z powodu niezwyklej „morderczości“. Zadużo już ofiar taki drapacz chmur będzie potrzebował. Niektórzy architekci twierdzą, że już po dwudziestu latach drapacze chmur stają się niesłychanie groźne, tembardziej, że konstrukcja ich nie zawsze wykonana jest z najlepszych materiałów. Nadużycia amerykańskie są przecież znane na całym świecie.

To wszystko są zresztą „zabójstwa“ drapaczy chmur powiedzmy zewnętrzne. Na tem jednak „apetyt“ ich się nie kończy; pożądają one jeszcze innych ofiar.

Każdy building posiada masę wiatrów zwykłych i pośpiesznych, które w ciągu jednej minuty wiozą przybysza na trzydzieste np. piętro. Maleńki defekt, winda spada — odrazu kilku zabitych i ciężko rannych. Są to aparaty tak skomplikowane, że drobne zepsucie nie da się przewidzieć, a więc stale systematycznie każdy building w ten sposób dla odmiany „morduje“ pewną liczbę ludzi rocznie. Jak widać, te piękne dzieła geniuszu ludzkiego każą sobie płacić stale roczny, krwawy haracz.

Pamiętnik agenta „Intelligence Service“.

„Wspomnienia z Grecji“ angielskiego szpiega wojennego.

W tych dniach wyszła w druku w Anglii książka pod bardzo niewinnym i banalnym tytułem: „Wspomnienia z Grecji“.

Otóż książka ta w kilka godzin po jej ukazaniu się na półkach księgarskich została wycofana na skutek rozporządzenia trybunału w Guildhall.

Któż jest jej autorem i dlaczego trybunał okazał się tak surowym dla tych zdawałoby się dość zwykłych pamiętników.

Otóż autorem jej jest Mr. Compton Mackenzie, dość znany powieściopisarz angielski, który w czasie wojny należał do służby szpiegowskiej głośnej „Intelligence Service“. We wspomnieniach z Grecji opowiada właśnie rozmaite wydarzenia, w których brał udział, lub których był świadkiem z racji swej przynależności do wywiadu angielskiego. Przydzielony był do ekspozytury w Atenach i stąd „Wspomnienia z Grecji“.

Książka ta, za którą autor będzie jeszcze odpowiadał przed sądem, nie zawiera zresztą nic tak dalece drobnego. Przeżycia człowieka, należącego do tej tak niebezpiecznej i tajemniczej służby, są oczywiście bardzo ciekawe, jednakże o tem już czytaliśmy nieraz. Wartość książki leży raczej w jej części anegdotycznej i podaniu do wiadomości publicznej wielu autentycznych faktów, a na to „Intelligence Service“ nie pozwala.

Opisy przeżytych zdarzeń ujmuje autor raczej humorystycznie, ale w gruncie rzeczy nie są one pozbawione głębokiego tragizmu. M. in. opowiada Mackenzie historję walk, pełnych napięcia dramatycznego, pomiędzy marynarzami aljanckimi a żołnierzami greckimi na ulicach Aten. Nie były to zbyt wesołe wypadki. Autor książki wspomina, jak pewnego razu poseł angielski w Atenach minister Francis Elliot wyszedł na ulicę w czasie szalonej strzelaniny z... parasolem w ręku. Parasolem tym zaczął tak wywijać i uspokajać Greków, że ci przestali w rezultacie strzelać. „Miało się wrażenie — pisze Mackenzie — że to nauczyciel karci swych krnąbrnych uczniów“.

Została ona zresztą zakazana nie dla anegdoty o parasolu posła Elliota.

Autor opowiada także niezmiernie ciekawe kulisy pewnego wyczynu szpiegowskiego. Jest to historia listu królowej Zofji greckiej.

Mackenzie otrzymał polecenie zdobyć za wszelką cenę korespondencję poselstwa niemieckiego w Atenach z Berlinem.

Otóż zadanie to wykonał i w korespondencji znalazł list prywatny królowej Zofji do jej

rodziny w Niemczech. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, odnoszące się zawsze z wielkim szacunkiem do głów koronowanych, list ten odesłało królowej Zofji z wielkimi przeprosinami.

I to jednak nie wpłynęło na konfiskatę książki. Gadatliwy Mackenzie opowiada bardzo wiele o personelu „Intelligence Service“. Otóż np. szef służby przeciwszpiegowskiej figurował pod literą K. Dzisiaj wiadomo, że tajemniczy K. to pułkownik Vernon Kell, Zale szef departamentu tajnego „Intelligence Service“ oznaczony był przez C. Znowu dzisiaj już wiemy, że był to kapitan Mansfield Cumming. Nazwisko Cumminga figurowało w spisie wojskowych brytyjskich jako oficera marynarki w stanie spoczynku. Gdy w 1923 roku kpt. Cumming umarł, w nekrologach nie wspomniano ani słowem o wielkiej roli, jaką odegrał w czasie wojny. Prawdopodobnie zdekonspirowanie wybitnych jednostek wywiadu wywołało konfiskatę.

Kolektor loteryjny nie chce wydać wygranej 200.000 złotych.

W kolekturze loterii państwowej Rubina Fausta w Warszawie nabył Abram Ajzenberg ćwiartkę losu nr. 115944.

Po skończonym ciągnięciu trzeciej klasy do Ajzenberga przybiegł kolektor, wręczył mu 150 zł i nowy los do następnej klasy, oświadczając, iż wygrał na loterii stawkę. Ajzenberg, ucieszony, pieniądze przyjął, jednak dla własnej wiadomości i satysfakcji, przestudował tabelę.

Jakież było jego zdumienie, gdy okazało się, iż na los jego padła wygrana w sumie 200.000 zł.

Ajzenberg pobiegł do Fausta i poprosił go grzecznie o pieniądze. Faust upierał się, a gdy poszkodowany zagroził policjacji, uciekł i ukrywał się, lecz dzie-

„Wojna powietrzna 1936 r.“

Niemiecki pisarz usiłuje rozbić sojusz francusko-angielski. Major von Gelders marzy o odwecie.

Jaki rodzaj literatury cieszy się teraz powodzeniem w Niemczech, daje o tem pojęcie powieść majora von Geldersa pod tytułem „Wojna powietrzna 1936 roku“. Książka ta w ciągu 5 miesięcy rozszedła się w 100.000 egzemplarzach. Autor, dotychczas nikomu nieznan, stał się nagle znakomitością. Krytyka angielska przeważa Geldersa ironicznie „Remarque'm trzeciej Rzeszy“ (powieść jest ożywiona duchem odwetu i przepełniona tendencją antyaljancką).

Treścią powieści jest wojna między Francją a Anglią. Wojna rozpoczęła się 6 lipca 1936 roku. Działania wojenne zainicjowała Francja, która, sprawując już hegemonję na kontynencie, postanowiła wyrwać z rąk Anglii berło władzy na morzach. Atak francuski rozpoczął

się od uderzenia w najczulszym punkcie węzłowym imperjum brytyjskiego — Kanale Sueskim. Krążownik francuski „Pantera“ wysadził na ląd w Aleksandrii bataljon piechoty marynarki. Wysoki komisarz brytyjski uciekł z Egiptu. Nad Kairem powiała flaga francuska.

W Londynie panika. Rada ministrów odbywa ciągłe posiedzenia. Anglii grozi zguba, Francuzi bowiem zwyciężają na wszystkich frontach. W ostatniej chwili ratuje sytuację pułkownik Bruckley, który mobilizuje 300 aeroplanów po 24 tonny każdy. Aeroplany te posiadają po 4 motory, pędzone ciężkimi olejami. Aeroplany francuskie są o wiele słabsze i nie potrafią dorównać przeciwnikowi ani szybkością, ani łatwością manewrowania.

8 lipca o godzinie 8 wieczorem eskadra powietrzna Bruckley'a opuściła Anglię, kierując się ku Paryżowi. 9 lipca rano rozpoczyna się atak powietrzny na Paryż. Tutaj Gelders opisuje bombardowanie Paryża z gorącym entuzjazmem. Od placu Opery aż do bulwaru Bercy stolica Francji płonie jak Rzym za czasów Nerona.

Eskadra Bruckley'a rzuciła na Paryż 3000 dwudziestopięciokilowych bomb zapalających i 10 ton gazu musztardowego, który wytruli całą ludność. Wreszcie olbrzymie bomby burzące po 1000 kilo każda rozwały wieżę Eifla, gmach banku francuskiego, dworce kolejowe i tuhele metro.

Kontrakcja aeroplanów francuskich nie zdała się na nic. Przeciwnik ma decydującą przewagę. Rząd francuski uciekł do Tours. Sztab generalny zrobił próbę desantu na wybrzeżach angielskich, ale aeroplany angielskie zatopily w kanale wszystkie transportowce francuskie. Francja kapituluje! — Oto epilog powieści, w której marzenia o odwecie wyprzedzają czyny i demaskują nastroje sfer, nadających dzisiaj ton trzeciej Rzeszy.

Strajk techników filmowych w Hollywood.

Hollywood, 25. 7. (PAT) Zastrajkowało 775 techników pracujących w wytwórniach dźwiękowych. Powodem strajku jest zatarg o płace. Praca we wszystkich wielkich wytwórniach filmowych została wstrzymana.

Z Wielkopolski i Pomorza

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 26 na 27 bm. p. dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Dużur apteczny pełni w bieżącym tygodniu Apteka Pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe (dnem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Szyb L. 23”.
Żołnierski: „Prawo bezprawia”.

Czwartkowy wieczór przyniesie śmiech i wesołość, jakiej od dawna na naszej scenie nie było. Najpogodniejsza z farsy Hennequina p. t. „20 dni kozy” wejdzie w czwartek, o godz. 8,30 wieczorem na repertuar Teatru Zdrojowego.

Żniwa na Kujawach. Dzięki pięknej pogodzie, jaka od kilku dni dopisuje, rozpoczęły się już żniwa na ciężkiej glebie kujawskiej. Zbiory tegoroczne, jeśli się rozchodzi o Kujawy zachodnie, będą prawdopodobnie obfitsze, aniżeli w roku ubiegłym. Ceny zbóż już znacznie spadły. Na polach widać pracę. Wszędzie słychać terkot żniwiarek i śpiewki kosiarzy. Coraz więcej widać stert żyta, które wkrótce zostaną złożone w stogi lub zwiezione do stodół.

Regaty wiosłarskie na Gopie. Klub Wiosłarski „Gopło” w Kruszwicy organizuje pod egidą Polskiego Zw. Tow. Wiosłarskich w dniu 13-go sierpnia br. pierwsze regaty międzyklubowe na Gopie.

Pielgrzymka do Częstochowy ze zwiedzeniem Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej wyruszy z parafii Matki Boskiej w Inowrocławiu dnia 21 sierpnia br. Bilet w obie strony kosztuje tylko 25 zł. Zgłoszenia przyjmuje biuro parafialne codziennie od godz. 9—13. Pielgrzymka ta ma być manifestacją uczuć religijnych z okazji starań o wyniesienie Królowej Polski Jadwigi na ołtarze naszych świątyń katolickich.

Ofiara zemsty. W Ostrowie, pow. inowrocławskiego, jacyś nieznani sprawcy na tle zemsty osobistej pobili 19-letniego Ludwika Tomaszewskiego do tego stopnia, że musiano go odwieźć do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Ofiara napadła otrzymała kilka ran zadanych tępe m narzędziem na głowie. Z powodu głuchoty pobitego dochodzenia policyjne są b. utrudnione.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Pod Lwem, Rynek Nowomiejski.
Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Nie będziesz ty, to będzie inna”.
Świątovid: „Dzielny wojak Szewik”.
Pałace: „Biała trucizna”.
Corso: „Prorok ulicy”.

TEATR POLSKI

W środę, o godz. 20 „Fräulein Doktor”.
W czwartek o godz. 20 „Clown Rix”.

O lepsze oświetlenie ulic. Mandaty karne otrzynują ci, którzy nie dopilnują oświetlenia klatki schodowej, i zupełnie słusznie. A jak wygląda oświetlenie ulic? Niedosć, że jest ono niewystarczające ale następuje zbyt późno. Warto na to zwrócić uwagę, i wieczorem oświetlać ulice conajmniej pół godziny wcześniej. Napewno to oświetlenie jest potrzebniejsze, niż oświetlenie tramwajowych wagonów w jasny dzień.

Zwalczamy zawodowe żebractwo! Od kilku dni żebractwo pomimo opłat na zasiłki dla najbardziej strasznie się wzmoгло. Natrętne łazęgi odwiedzają mieszkania prywatne i często nie zadawalają się ofiarą chleba, domagają się pieniędzy. Zaroiło się pozatem ostatnio na

Mogilno.

Prymicie. Po przeszło 25 latach nie było w parafii mogileńskiej podobnej uroczystości, dlatego też kościół poklasztorny wypełniły po brzegi tłumy wiernych. O godz. 10 wyprowadzono w otoczeniu duchowieństwa, bractw, towarzystw kościelnych i świeckich neoprezbitera O. Bernarda Przybylskiego — dominikanina — z plebanji do kościoła, gdzie złożył Bogu swą pierwszą ofiarę Mszy św. w asyście 12 księży. Płomiennie kazanie wygłosił ks. prob. Płaszynski z Slesina. Pienia religijne wykonał miejscowy chór kościelny na 6 głosów pod batutą dyrygenta prof. Żurowskiego. Piękna ta uroczystość pozostanie na długo w pamięci parafii.

Niepoprawny złodziej. Od dłuższego czasu ginęły zegarmistrzowi Wróblewskiemu rozmaite przedmioty i zegarki. Po długim czasie kiedy rozpoczął czatować, spostrzegł przy oknie pewnego spacerowicza. Kiedy ten włożył rękę po mechanizm zegarka przez wybite okno, otrzymał silne uderzenie młotkiem w rękę. Policja złodzieja schwyciła. Okazał się nim karany już kiljan Edmund, niepoprawny złodziej, który przy kradzieży węgla kolejowego stracił nawet prawe oko.

Nakło.

Sprzeczka na tle politycznym. Pomiędzy dzierżawcą ziemskim p. G. a kilku obywatelami polskimi z Nakła zaszła w pewnej restauracji sprzeczka na tle politycznym. Wkońcu doszło do rękoczynów. Dotkliwe obrażenia poniósł p.

D. z Nakła, który musiał zasięgnąć pomocy lekarskiej. W drodze ugodowej nie doszło do porozumienia, tak że sprawą zajmie się prokurator. Dziwnem jest tylko to, że właściciel restauracji stanął w obronie Niemca, który ubliżył obywatelstwu polskiemu słowami „Polnische Hunde” itp., wyrzucając Polaków z lokalu.

Uratowane od śmierci została p. Nowacka wraz z córką. Podczas kąpienia w Noteci niewiasty zbyt daleko oddaliły się od brzegu i zaczęły tonąć. Jedynie dzięki szybkiej orientacji p. Glitzy, który natychmiast wskoczył i tonące wydobył, zdołano matkę z córką wydobyć z wody żywe.

Do Piekar na Śląsku i do Grobu Królowej Jadwigi na Wawel.

Związek Sodalicyj Marjańskich Archidiecezji Gnieźn i Pozn. urządza pielgrzymkę do tych dwóch miejsc w dniach 14 i 15 października. Będzie ona w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem aktem hołdu i dziękczynienia przed tymże cudownym obrazem Matki Boskiej, przed którym modlił się o błogosławieństwo dla oręża polskiego król Jan.

Będzie też aktem, mającym się przyczynić do kanonizacji Królowej Jadwigi.

Pójdzie ta pielgrzymka na miejsca cudami i pamiątkami narodowymi słynące z ks. kardynałem Prymasem Polski na czele, który obiecał swój udział w niej.

Zgłoszenia przyjmuje obecnie już biuro Zw. Sodal. Marj. w Poznaniu, ul. św. Marcin 69, telefon 2400; wzgl. wszystkie miejscowe sodalicyje Marjańskie.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Rynek nr. 20, tel. 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Biały mustang”.
Gryf: „Syn mimowoli”.
Orzeł: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”, oraz „Krwawo szlak”.

Dzień sztafet pływackich. Dzień sztafet pływackich odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. na jeziorze w Rudniku. Początek zawodów o godz. 14,30, wyjazd zawodników w dniu zawodów o godz. 13 z ul. Marsz. Focha. Zgłoszenia do soboty dnia 29 bm. przyjmuje Miejski Komitet W. F. i P. W. Magistrat pokój 201. Obowiązują przepisy P. Z. P.

Tani pobyt nad morzem dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Liga Morska i Kolonjalna organizuje w Jastarni na półwyspie Helu nad pełnym morzem, letnie powszechne obozy nadmorskie dla szerokich rzesz swoich członków. Uczestnicy korzystają będą z ulgowych przejazdów od najbliższej stacji kolejowej swego zamieszkania do stacji Jastarnia i z powrotem, lecz w grupkach conajmniej 8-miu osób. Zgłoszenia w księgarni Andersza, ul. Wybickiego.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania majora rezb. Chroczyńskiego, zam. przy ul. Groblowej 11 włamali się złodzieje i zabrali 60 zł gotówki, 3 garnitury męskie, 2 zegarki i biżuterję, ogólnej wartości 690 zł.

Świecie.

Wspaniały wyczyn harcerza ze Świecia. Harcerz 27 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej, Alfons Lassman ze Świecia, dokonał pięknego wyczynu harcerskiego, przebywając pieszo ponad 1000 kilometrów, od Świecia do Tatr. Szedł on przez: Bydgoszcz, Gnieźno, Poznań, Kalisz, Łódź, Łowicz, Piotrków, Częstochowę, Katowice, Sosnowiec, Kraków, Zakopane, Szczawnica, Muszyna, Krynica, Grybów itd. Wreszcie odwiedził opiekuna swej drużyny prof. Habla ze Świecia, przebywającego na letnisku w Karpatach.

Zawody pływackie okręgowe Sokoła okręgu XI, odbędą się w niedzielę, 30 bm. na jeziorze Łąkie pod Warlubiem.

Strasza śmierć wskutek poparzenia.

Z Będlewa (pow. poznański) donoszą o okropnym wypadku, jakego uległa 20-letnia służąca Marianna Mrozówna. Dolewała ona okowity do palacej się maszyny spirytusowej. Nastąpił wybuch i na dziewczynie zapaliła się odzież. Domownicy wprawdzie zdołali ogień ugasić, ale dziewczyna wyla się w strasznych boleściach. Opatrzył ją lekarz, kazał jednak przewieźć do szpitala, tam zmarła jeszcze tegoż dnia.

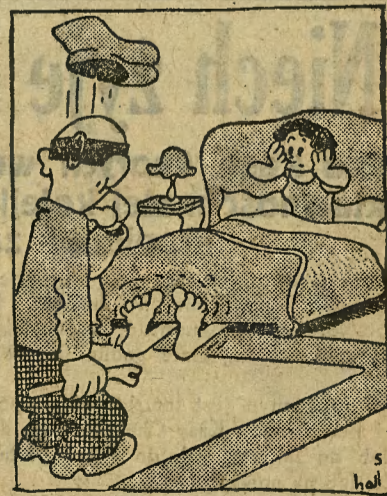
Dziwne porządki na cmentarzu.

Juńcewo, pow. Żnin. Od jednego z sympatyków naszych otrzymaliśmy następujące uwagi: „W tych dniach udałem się do Juńcewa, skąd pochodzę, aby odwiedzić groby swoich najbliższych. Jak wiadomo, leży Juńcewo na pograniczu powiatu żnińskiego i wągrowieckiego, o dwa kilometry od stacji Damasławek. Udałem się na cmentarz. Już w bramie spotkałem 5-letniego chłopca, który się bawił... kością ludzką. Zabrałem tę kość i zacząłem szukać grobów swoich zmarłych. Ale nie mogłem ich odszukać, gdyż wszystko na cmentarzu jest wyrównane do góry nogami, ziemia wyrównana, grobowce pousuwane i złożone w kacie cmentarza jako stare rupiecie. A trzeba uwzględnić, że niektóre groby miały dopiero 10—15 lat. Musiałem zrezygnować z odszukania grobów i pomodliłem się na cmentarzu za wszystkich.

Do dozoru kościelnego zaś zwracam się z zapytaniem, czy istotnie wioska, która liczy ponad 5000 morgów ziemi, musi tak skąpić miejsca na cmentarz? Zresztą istnieją przepisy, aby groby pozostawiano w spokoju przez conajmniej 20 lat, a tu gmina, widocznie, z chciwością tak postępuje z miejscem spoczynku przodków. Dawniejszy grabarz zadawał się dwurazowym zęciem trawy i kwiatów grobowych, susząc je potem na siano. Dzisiaj jest gorzej. Co to ma znaczyć? Czyż ci, których pieczy w pierwszym rzędzie cmentarz jest powierzony, w pogoni za interesami świeckimi zapomnieli o tych, którzy z poza grobu wołają: „Jesteś tem, czem byłem, a będziesz tem, czem jestem?”

LASKOWICE, Napad rabunkowy na szosie. Idąca szosą z Belna do Laskowic Marjanna Kołtka, pochodząca z Lińska, powiatu tucholskiego, została obok drogi do Osłowa napadnięta przez nieznanego mężczyznę, jadącego rowerem. Rzecz cała działa się w godzinach południowych, kiedy na szosie panuje ożywiony ruch. Bandyta pod groźbą wyrwał kobiecie torebkę, zawierającą 5 zł i ulotnił się.

STAROGARD. Ze zjazdu śpiewaczego. Z okazji 45-lecia miejscowej „św. Cecylii” odbył się ub. niedzieli zjazd śpiewaczy. Po nabożeństwie otwarty został na Rynku zjazd. Przemawiał jako pierwszy ks. prałat Szuman, po nim zaś prezes towarzystwa-jubilata insp. Oda. Życzenia pomysłności składali m. in. wicestarosta Horwath i burmistrz Czwojdzinski. W końcu zabrał głos ks. kanonik Lewandowski z Pelplina. Odszpiewano kilka pieśni, poczem odbył się pochód. W „Ogródku Obywatelskim” urządzono następnie koncert. Występowały następujące chóry: 1) Cecylja Starogard: „Do Pieśni” (Drażkowskiego) — dyr. p. L. Lesiński; 2) Lutnia Tczew a) Polonez z „Halki” Moniuszki dyr. L. Lesiński, b) „Z tamtej strony rzeki” (Wiechowicza), c) obertas „Podkóweczki”; 3) Lutnia Skarszewy: a) „Dumka” Ponieckiego, b) „Odejdź Jasku od okienka”; 4) Lutnia Starogard dyr. p. St. Szczypiński; a) Mazurek (Badyński), b) Polonez (Poniecki). W końcu pelplińska Cecylja wykonała stare utwory ks. kan. Lewandowskiego pod dyrekcją kompozytora.



Mamusiu!! — Straszy!!

Hallo! Zawiadamiamy, że dla wygody naszej Szan. Klienteli otwieramy z dniem 27 lipca br. **Hallo!**
w TORUNIU przy ul. Żeglarskiej 31, róg Rynku Staromiejskiego
oddział naszej kolektury
Kolektura Loterii Państwowej „Uśmiech Fortuny”
Bydgoszcz, ul. Pomorska 1. Oddział w Toruniu, ul. Żeglarska 31. (13624)

Włoski strajk robotników w fabryce fajansu w Chodzieży.
Zastrajkowało około 560 robotników z powodu nieuregulowanych zaległości za pracę.

(wk) Dowiadujemy się, że w fabryce fajansu Mańczaka, w Chodzieży, wybuchł w ubiegłą środę po południu strajk włoski robotników, z powodu nieuregulowanych należności za pracę. Należności te, za czas od początku czerwca sięgają podobno 36.000 zł. Robotnicy, w liczbie około 560, nie opuszczają fabryki w dzień i w nocy; pożywienie donoszą im ich rodziny. Przebieg strajku, jak dotychczas, jest spokojny.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 lipca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Anny matki Najśw. M. Panny.
Jutro: Natalji, Pantaleona.
Wschód słońca: godz. 4.07.
Zachód słońca: godz. 20.04.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda jest niepewna. P. I. M. zapowiada, że będzie dziś chmurno z większymi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco ciepłej. Slabe wiatry z kierunków zachodnich.



NOGNY DYŻUR APTEK:

od 24. VII. — 30. VII.:
Apteka Piastowska,
Apteka pod Oriem.

MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę faktomontaż J. Tepy „**FRAULEIN DOKTOR**“, którego treść oparta na tle prawdziwych wydarzeń szpiegowskich niemieckiego sztabu generalnego zaczerpniętych z berlińskich archiwów na Unter den Linden — wywołała żywy odźwięk protestu w poselstwie niemieckim. Sztuka grana jest koncertowo przez nasz zespół z p. Barwińska w roli genialnej wywiadowczyni Anny Marji Lesser.

Czwartkowy wieczór przyniesie najnowszą operetkę J. Koli „**NIEBIESKI MOTYL**“ z p. Korabianką w roli tytułowej z udziałem licznej baletki układu J. Ciesielskiego i w pięknej oprawie dekoracyjnej F. Krasowskiego.

W piątek ukaże się ostatni raz w sezonie „**MARJETTA**“.

Oczekiwana z niecierpliwością i żywym zainteresowaniem premiera wesołej farsy Arnolda i Bacha „**HULLA DI BULLA**“ ujrzy światło teatralnej w sobotę dnia 29 bm. Poprzedzony sławą niechywałego powodzenia utwór ten otrzyma u nas doskonałą obsadę rolę poły wytrawną reżyserją K. Kordeckiego. Niewątpliwie wielkie zainteresowanie obudzi wielka rewja mód ostatnich nowości jesiennych, którą pieczołowicie przygotowuje F-a St. Grzegorzewski, ulica Mostowa 5.

W dziale operetki wejdzie na repertuar „**DZIDZI**“ Stoltza.

— **Ślub.** W dniu 24 bm. odbył się w kościele św. Trójcy ślub p. Feliksa Rosego, kupca z Bydgoszczy z p. Pelagją Chmarzanką. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“.

— **Obniżenie ceny chleba.** Prezydent miasta zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 25 bm., które się ukaże w najbliższym Orędowniku m. Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65%-owej na 34,4 gr za 1 kg. z tem, że za bochenek o wadze 1½ kg. wolno pobierać **52 grosze**. Nowa cena obowiązuje od dnia 27 lipca 1933 r. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyżej wyznaczonej oraz nieujawnienia ustalonej ceny na cenniku, zostaną surowo ukarani. Cennik winien być drukowany lub sporządzony wyraźnym piśmem atramentem formatu o wielkości co najmniej pół arkusza papieru i powinien zawierać nazwę firmy i datę sporządzenia cennika.

Przy rozmaitych niedomaganiach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie. Zalecana przez lekarzy.

Chłopiec najechany przez samochód.

(wk) Dnia 24 bm. w godzinach popołudniowych, na ulicy Królowej Jadwigi zdarzył się znowu wypadek najechania dziecka przez samochód.

Mianowicie 6-letni Tadeusz Papuga (ul. Łokietka 19), przebiegając przez jezdnię najechany został samochodem tak nieszczęśliwie, że odniósł poważne okaleczenia głowy i rąk.

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do Lecznicy Powiatowej na Bielawkach, gdzie pozostał na leczeniu.

Wypadki przy pracy.

(wk) W przedsiębiorstwie Zakładów Kapielowych przy ul. Nadrzecznej, 39-letni Wincenty Boruch, robotnik, wożąc taczka, wpadł do wody, przyczem odniósł dotkliwe okaleczenia i wstrzas mózgu.

W Polskiej Fabryce Gazomierzy, przy ulicy Jagiellońskiej, 30-letni Bronisław Jastrzębski, regulujący gazomierze, będąc zajęty pracą przy prasie, doznał odcięcia dwóch palców u prawej ręki. Przewieziony został do szpitala.

W Tramwajach i Elektrowni Miejskiej, 59-letni Franciszek Maczkowiak, motorowy, będąc zajęty przy naprawie sieci tramwajowej, dźwigał drąg na lorki, przyczem uległ przepuklinie.

W gazowni miejskiej 59-letni Franciszek Ziegler, maszynista, będąc zajęty przy budowie nowej kotłowni, został uderzony drągiem od rusztowania tak silnie, że doznał ciężkiego nadwreżenia lewego ramienia.

W fabryce mebli firmy W. Siudowski, 19-letni Stefan Lau, uczeń stolarski, przy obrzynie listew doznał przecięcia piłą lewego przedramienia.

W fabryce motorów firmy W. Baranowski, 38-letni Władysław Maciejewski, ślusarz, reparał kociół, który spadł, miażdżąc mu poważnie dwa palce u prawej nogi.

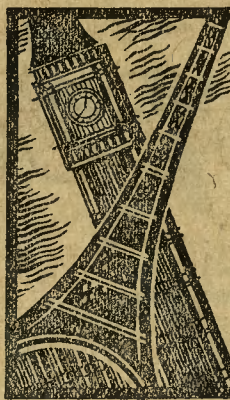
Nieszczęśliwy wypadek dziecka podczas zabawy.

(wk) W ubiegły poniedziałek po południu uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas zabawy 2-letnia córeczka państwa Brzesińskich, zamieszkałych w Oplawcu pod Bydgoszczą.

Dziecko, skacząc z pewnej wysokości, przecięło sobie język na dwie połowy, tak,

nieszczęśliwie, że odcięta część języka ledwie się trzymała.

Dziewczynkę przywieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Bydgoszczy, gdzie dokonano operacji zeszcycia języka. Stan nieszczęśliwego dziecka jest poważny.



JEDZIEMY ZAGRANICĘ!

29 lipca — Do Francji i Belgji
4 sierpnia — Wokół Wielkiej Brytanji
15 sierpnia — Do Sztokholmu
21 sierpnia — Do Anglii i Belgji

CENY BILETÓW OD 100 ZŁOTYCH.

2 września — do Afryki, Grecji i Turcji
CENY BILETÓW OD 600 ZŁOTYCH.

PASZPORTY ZAGRANICZNE ZBĘDNE

Inf. i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA-AMERYKA

W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 116. TEL. 547-47

W GDYNI, UL. WASHINGTONA. WE LWOWIE, UL. NA BLONIE 2

W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 3, W RZESZOWIE, UL. GROTTGERA 100A.

ORAZ W BIURACH PODRÓŻY

Żbrodnia letniego wieczoru.

Codziennie wieczór widzę z mojej ławki, Gdzie szukam ciszy, marzenia i chłodu, Że kot mój także biegnie do ogrodu Na tajemnicze łowy i zabawki.

I dziś odkryłem co to za igraszka, Gdym zaczął śledzić jego tajne chody: Mój kot zesnął się z czerechmy młodej Niosąc w swym pysku maleńkiego [ptaszka.

A biedny ptaszek, dopadnięty we śnie, Napenił ogród tak rozpaczonym jękiem, Żewszystkie kwiaty zbudziły się z lękiem I rozplakały się rosą boleśnie.

Uczułem nagle w sercu przypływ złości I byłby spotkał się ze srogą karą, Lecz kot polecał z jęczącą ofiarą I znikł mi z oczu wśród nocnych ciemności.

Widziałem ludzkie nieszczęścia ogromne, Które sprawiają zbroje i morderce, Lecz ten krzyk ptaszka przeszył moje [serce I już go nigdy w życiu nie zapomnę.

Henryk Zbierzchowski.

— **Znaleziono.** Na policji złożono następujące znalezione przedmioty: filcowy kapelusz męski, klucze oraz tubę do sygnалу samochodowego. Prawo własności należy zgłosić przy ul. Grodzkiej 25, pokój 21.

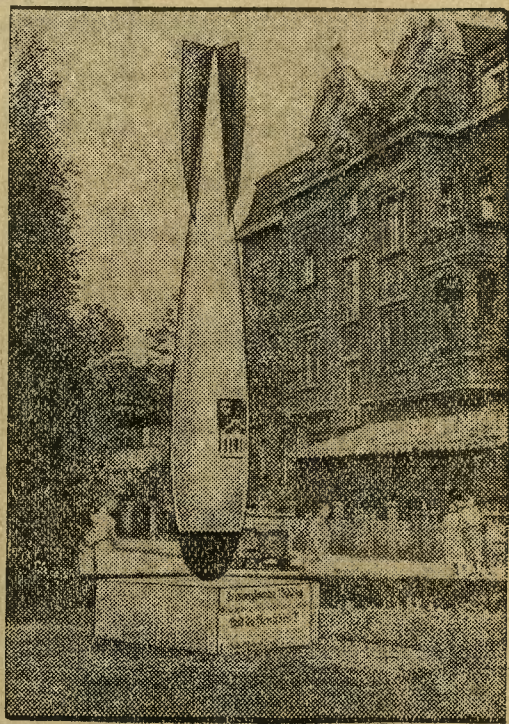
Czytelniczy nasi maja głos.

NA PLACU ŁAZIENNYM

Plac łazienny na Szwederowie ma tę wadę, że przy dostatecznej ilości wody (która w tym roku szczególnie jest „mokrą“) nie ma tu żadnej skrzyni z piaskiem dla mniejszych dzieci. Z braku tychże dzieci grzebią łopatkami na placu, brudząc się niemiłosiernie, co bynajmniej nie wychodzi na zdrowie ani dzieciom, ani rodzicom. Był przeciw projekt urządzenia skrzyni z piaskiem w obu rogach placu, jednak pozostało tylko na dobrych zamiarach. Czy to tak trudno o dwie deski i wóz piasku? A może jednak te słowa prosby trafią na podatny grunt, nim spadną pożyłkie liście i grudki śniegu pokryją plac, tak radośnie dziś rozbrzmiewający szczęsną młodzieżą?...

Trochę trudniejsze, lecz narówni ważne jest wymaganie, wysypania placu kamyszkami (jak ogród Jagielly). Zapewne woda w basenie nie byłaby taka brudna i odstraszająca dzieciarnię od pluskania w dni upalne. Przecież żwir nie jest na szczęście taki drogi, jak... węgiel.

Śmierć z obłoków.



Rząd niemiecki ustawicznie straszy ludność niebezpieczeństwem ataku lotniczego na Vaterland. Tak n. p. na jednym z przedmieść Berlina umieszczono pokaz olbrzymiej bomby lotniczej, która wedle dodanego objaśnienia pomieścić może 1500 kg. materiału wybuchowego, który znów wybuchnawszy mógłby w 300 metrowym promieniu wszystko zrównać z ziemią. — Przedstawiający gapiom taką groźną sytuacją, odezwa zachęca ludność, aby się zaopatrywała w maski gazowe, budowała schrony podziemne itd. Naturalnie dalszą konsekwencją tej akcji jest rozbudowa lotnictwa niemieckiego, co prawda cywilnego, ale według tajnej instrukcji każdy pasażerski aeroplan, wychodzący z warsztatów niemieckich, musi być tak zbudowany, aby go bez trudności na aeroplan bojowy zamienić można było.

Wosiu.

Niech żyje Kasa Chorych!

Smeńna Kasa Chorych wesoło bawi się w Oplawcu. — Punktualność małej kolejki. — Siłodajny dzban mleka. — Papiernia zanieczyszcza Brdę.

Jeszcze nigdy nie zauważyłem w prasie pochwalnej dla Kasy Chorych wzmianki. Będę więc białym krukiem, nowatorem, chwalcym tę instytucję, według mnie godnej lepszej recepty.

Mało dowcipnym jest ten, kto chcąc poznać ustrój i skutki pracy Kasy Chorych idzie do jej biur, lub do lekarza, lub do apteki, albo do szpitala, lub na nowy cmentarz.

Taki człowiek jest chory!

Aby poznać zalety bydgoskiej Kasy Chorych należy pojechać do Oplawca. Tam bowiem, nad wodą i w wodzie, w lesie i na plaży urządzone ona radośnie. Już w poprzednim artykule p. t. „Człowieku, usmiechnij się!“ wyłożyłem jak na targu, że aby dostać się do Oplawca trzeba jechać małą kolejką powiatową.

Można też dostać się tam pieszo, ale jednak szybciej i wygodniej jest kolejką.

Po ostatnim naszym żartobliwym feljetonie o tej kolejce, nastąpiła tam poprawa.

Pociągi odchodzą punktualnie, jeżdżą szybko, niesłusznie napisy na zielonych biletach II. klasy zamazano tuszem.

Zrobiono co było można.

Z przyjemnością podkreślamy te zalety ko-

lejkę, zamilczając tu o kilku listach podziękowania jakie nam nadesłano z pośród tych, którzy tą kolejką często jeżdżą.

A więc dojeżdżamy kolejką do Oplawca i tu pierwsze nasze pytanie brzmi:

Czy dzisiaj jest tu dużo gości?

— Tak — słyszymy — jest tu Kasa Chorych na urlopie.

— Lekarze?

— Nie.

— Oj... chirurgi?

— Nie, urzędniczeki.

— Gdzie?

— Na plaży.

— Hal Kasa Chorych na zdrowej plaży.

Jak jaki słodogoniec pedzimy, by zobaczyć jak ta gładkolica część Kasy Chorych wygląda.

Nad wodą, na zielonej murawie baraszkuje duże grono młodych pań. Pięknych pań. W kolorowych minimalnych strojach kąpielowych, o barwach drażniących, „stają dęba“ na głowie, „fikają kozły“, igrają w wodzie niby stokilowe syrenki, ćmią sztykle, leszczą się, nakrecają swój (a może urzędowy) megalon i śpiewają...

niebardzo harmonijnie ale chętnie i głośno. Taki sobie chór „dysharmonia“. Bardzo ładnie się bawia. W południe odchodzą na obiad do pięknego pawilonu w lesie, który jest własnością Kasy Chorych. Obiad zapewne jest kiepski bo wracają wnet na plażę, wlokąc z sobą ogromny, siłodajny dzban mleka na podwieczorek, po podwieczorku spiesznym krokiem idą na kolację. Mają urlop i mieszkają w pawilonie Kasy Chorych w Oplawcu. Bardzo ładny pawilon. Byłem tam, ale tylko przy parkanie. „Bojałem“ się iść dalej. Miałem widocznie nieczyste sumienie, albo głębsze zamiary. Znam jednego, który tam był. Nie każdy jest leśniczym. Jemu wolno jest nosić fuzję ku swej obronie. Opowiadał bardzo ciekawe rzeczy o zwyczajach i obyczajach, o porządku wewnętrznym pawilonu, nawet o kuchni. Taki leśniczy to ma dobre oko i nos. Lepiej go tam nie wpuszczać. Mówił, że jeszcze tam pójdzie.

Ze w Oplawcu jest pięknie, że woda w kąpielni jest czystsza aniżeli na „Rivierze“ lub w pływalni garnizonowej, to rzecz wiadoma, bo Oplawiec leży powyżej papierni. Kto widział „odchody“ spadające z papierni do Brdy, ten się dwa razy przeżegna niczem raz wskoczy do wody. Chyba że jest jeszcze młody, to niedba.

Jeżeli Oplawiec zdołał rozweselić zawsze w ponurym nastroju urzędujący personel Kasy Chorych, to co za radość może on wywołać u normalnego członka tej instytucji? Jest to miejsce posiadające wiele zalet. Blisko Bydgoszczy, las, woda, łany zbóż, wyrozumiała na kieszenie gości restauracja, w lesie pełno jagód, w rzece ryb, na plaży dorodna młodzież.

Kino Słońce
Sw. Trójcy 31-33
w sali Patzera.

Dzisiaj premiera obrazu podwójnego programu, całość 20 aktów.
Najpóźniejszy Polski film lotniczy pod tytuł.

Gwiazdzista Eskadra

w rolach głównych artyści polskiego lotnictwa oraz najlepsi artyści polscy.

Poetna epopeja lotnicza, która przewyższa wszystkie jakie dotąd się ukazały filmy lotnicze. Treść osnuta na tle wojny Polsko-Bolszewickiej. To dramat przepiękny, pełen żołnierskim humorem. To mnóstwo ciekawych epizodów — zaś niezwykle interes. treść wojenna, emocje, szczyt odwagi, napięcie i bohaterstwo. To turniej bohaterów i śmierci na arenie pod obłokami. To bezsprzecznie jeden z najlepszych oraz najciekawszych filmów — jakie ukazały się do tego czasu.

Ciemne drogi

Piękny salonowy dramat, pierwszorzędna gra aktorów, po raz pierwszy w Bydgoszczy. Początek 7.19, w niedzielę 8, 5, 7, 9. (18627)

Dlaczego p. Hipolit Biedronek zbańczył.

(Obrazek z poradni redakcyjnej.)



Przyszli pan Biedronek i pan Larysz, oskarżając się wzajemnie. Pan Biedronek ma kolonjalkę, dla której lokal wynajmuje w domu pana Larysza.

Redaktor: Panowie macie jakieś pretensje jeden do drugiego. Niechże najpierw pan mówi, panie Biedronek.

Biedronek: Panie redaktorze, panu powiem wszystko, jak rodzonemu ojcu. Jestem dzisiaj bidny bankrut. A kto mnie tak zmarnował, kto mnie na psy sprowadził? Mój gospodarz! Proszę pana, za interes i za dwa pokoje w kuchni brać dziś od bidnego kupca 100 złotych na miesiąc, to jest ta wstyd, to jest ta hańba!

Larysz: Przecie pan sam się zdeklarował tyła płacić...

Biedronek: Ale kiedy to było? Kiedy? Przed czterema laty, jeszcze za ty dobry konjonktury. Dziś cały interes jest kaput.

Larysz: Przecie u pana cały dzień jest ruch w interesie.

Biedronek: Jaki mi to ruch? Przyjdzie bezrobotny po ćwierć fonta żytni kawy na burg, albo dzieciary kupią karmelików za 5 groszy, a za pół złotego nakradną co im pod ręce wlezie. To się u pana nazywa interes? Pan się nie wstydzisz?

Redaktor: Za pozwoleniem. Lokal na interes i dwupokojowe mieszkanie przy takiej ruchliwej ulicy za sto złotych nie wydaje mi się być wygórowanym czynszem.

Biedronek: Niech pan redaktor siedzi se u mnie za ladą i utarguje sto złotych. Dziadownia, mówię panu, nie interes. Jeszcze w zimie to idzie jako tako, gdy się zacznie handel ze śledziami. Ale w lecie? Ani po pół fonta pyrek nikt nie przyjdzie, bo każdy woli iść za miasto na cudzem sobie nakopać.

Larysz: A mimo takiego kiepskiego geszefu co wieczór pan przychodzi do domu fest wstawiony.

Biedronek: Nie wstawiony jestem, ino mi głowa kiepscieje od zgrzyot.

Larysz: A panowa żona nie pojechała latoś z dziechami na Hel?

Biedronek: I co z tego, że pojechała, jak tam teraz nima z czego żyć? A pan, panie Larysz, niech pan mojej familji nie podpatruje, bo ja tylko bez pana zbańczył na ostatni guzik i jestem fertig na całe życie. To wstyd, żeby tacy gospodarze, jak pan, byli w Bydgoszczy, takie zdziery, takie końskie pijawki!

Redaktor: Powoli, tylko powoli! A teraz, panie Larysz, jakie pan ma pretensje do swego lokatora?

Larysz: Ja wej chce tylko tyle, aby Biedronek wyprowadził się z moich chałupy. Przecie już cztery lata jak ani fenyga komornego mi nie zapłacił. Ja muszę na podatki łożyć, na remont, muszę płacić raty do Banku Komunalnego i skędy ja mam wziąć na to wszystko, jak pan Biedronek cztery lata z komornem zaliga... Bez niego byde musiał wnetki pójść z torbami.

Redaktor: Panowie, czy wy tu na warjata do mnie przyszli? Pan Biedronek skarży się, że pan go doprowadzasz do kija zebrać wygórowanem komornem, a pan znów powiada, że Biedronek komornego od 4 lat nie płaci. Co to znaczy? Jak to rozumieć? Panie Biedronek, pan płaci komorne?

Biedronek: Niby z czego? Przecie mówiłem panu redaktorowi, że to komorne to moja ruina. Jak on miał sumienie wstawiać mi sto złotych do kontraktu? Tego dziś ani kopalnia złota nieda...

Redaktor: Ależ pan tych stu złotych mu wcale nie płaci!

Biedronek: Bo skędy je wziąć? Gdyby ja miał dziś sto złotych, to jaby nie stał tu teraz przed panem redaktorem jak ten zbrodniarz.

Redaktor: Więc jak on pana mógł zrujnować, jak on jeszcze grosza od pana nie widział?

Biedronek: To i co że nie widział, jak ja te sto złotych mam w moim budżecie wstawione i codzień markocić się muszę, że mi na komorne nie starczy, że mi bilans nie klapuje i jestem deficytowy. Czy to nie jest krach dla po-

zrządno kupca? I to tak co roku, co roku już bez cztery lata. Patrz pan redaktor, jak ja siwieje... A to wszystko bez takiego chciwca, bez takiego lapigrosza!

Redaktor: Panie Biedronek, zabieraj się pan stąd, pókim dobry...

Biedronek: To pan redaktor nie mnie daje recht ino jemu? Tego się po Dzienniku nie spodziewałem. To ma być Chrześcijańska Demokracja? Jak

tak, to ja wole dziś jeszcze przystać do komunistów.

Redaktor: Pan jesteś gorszy od stu komunistów! Cztery lata nie płaci pan komornego i przychodzi pan jeszcze z pyskiem na gospodarza! My w Chadejci takich bolszewików jak pan nie potrzebujemy!

Biedronek: Niech będzie. Tedy proszę wypisać mnie z partji (wychodzi i śpiewa demonstracyjnie za drzwiami) „Krew naszą długo leją katy“!...

„Fabrykantki” fałszywego masła.

(wk) Plaga fałszowanego masła, pojawiającego się każdorazowo w małej ilości na tutejszym targu, jest istnem utrapieniem dla pań gospodyń. Handlarki tak wprawnie fałszują masło, że nawet doświadczonym gospodyniom trudno

się na niem poznać. Dopiero w domu mogą się one przekonać, że padły ofiarą nieuczciwych handlerek, wyszukujących w tak nikczemny, oszukańczy sposób ich dobrą wiarę.

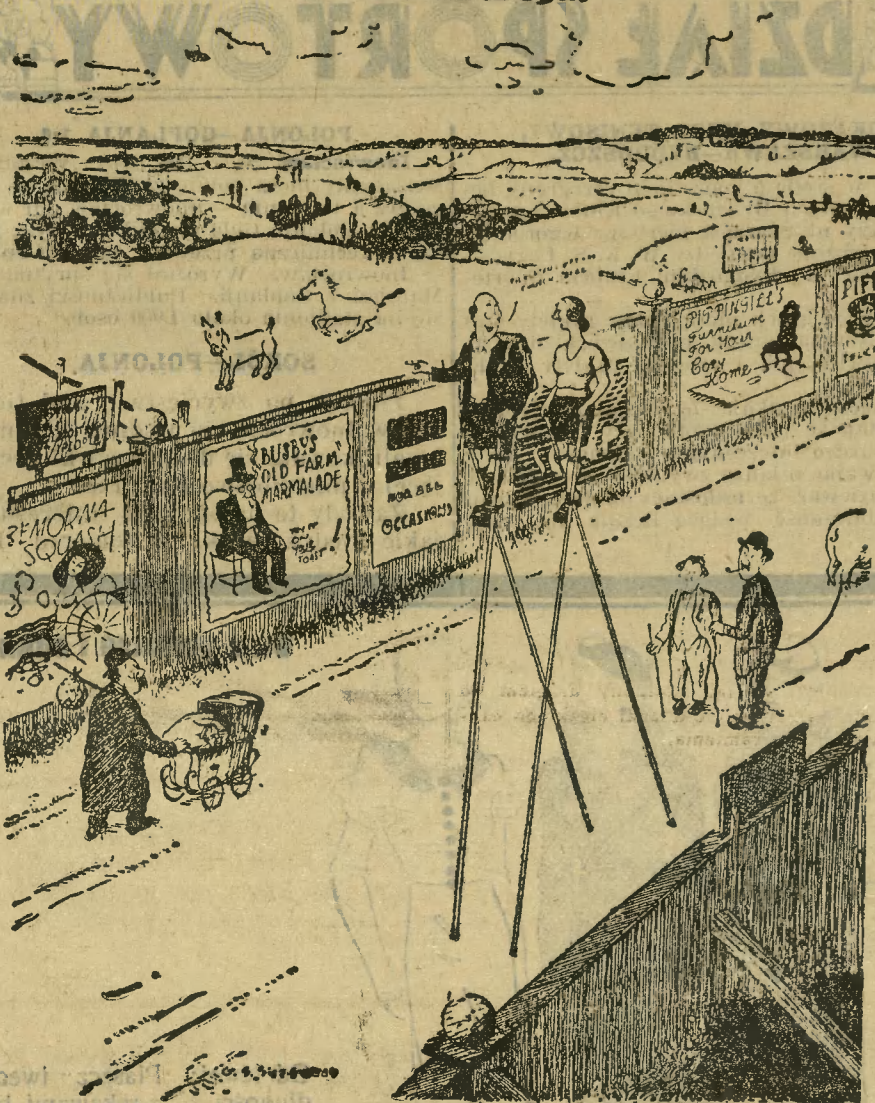
Prym w fałszowaniu masła zdobyły sobie na targu handlarki z Przyłek (pod Bydgoszczą), które są już tak osławione, że kupujący omijają je, jak zarazę. Ponieważ „szanowne” ich fizjognomie utrwaliły się w pamięci kupujących, przeto urządzają się one w ten sposób, że wynajmują sobie inne kobiety przy pomocy których fałszowane masło sprzedają w dalszym ciągu.

Jedną z takich „manipulantek”, a to niejaka Rasiak z Przyłek, została w ubiegłą sobotę przytrzymana na gorącym uczynku sprzedaży fałszywego masła i pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej; fałszywe masło skonfiskowano.

Pożądanem byłoby, aby odpowiednie czynniki częściej przeprowadzały kontrolę masła na targu i mocniej deptały po piętach nieuczciwych spekulantek.

Od lat tysięcy lot w przestworze
Był stale ludzkich marzeń szczytem,
Dziś — jakżeż łatwo ziszcic możesz
To, co przez wieki było mitem!

Z wakacji.



lksiński z żoną — znaleźli sposób, umożliwiający podziwianie krajobrazu.

(London Humorist)

Walki zapaśnicze w Resursie

Dziś walka eliminacyjna o prawo do I. nagrody Torno - Siegfried.

(ak) Wczoraj wieczorem zgłosił się do turnieju Jugosłowianin Jonas Stoikicz, wzywając do walki najlepszych zapaśników. Prawdopodobnie przyjęty zostanie do turnieju i dziś wieczór wystąpi na ringu. Walki wczorajszego wieczoru prowadzone były z wielką zaciętością.

Już Oliviera walcząc z Tornowem jak nigdy dotychczas „zapominał się”, odwzajemniając się za bolesne klucze Polakowi. Tak gorąco Hiszpan już dawno nie walczył. Pierwsze spotkanie nie dało rezultatu. Bardzo żywo reagowała galerja na brutalne metody walki Kozaka Orłowa w walce z sympatycznym i dobrym zapaśnikiem Badurskim. Orłow otrzymał dwa ostrzeżenia. Po trzech rundach pierwsze spotkanie nie dało rozstrzygnięcia.

Niemile rozczarowanie dało publiczności decydujące spotkanie Sasorski - Siegfried. Sasorski miał swój pechowy dzień. Ogólna niedyspozycja tego doskonałego polskiego zapaśnika przyniosła niespodziankę. Sasorski, oszołomiony silnem uderzeniem głową o matnię oraz zdarciem plastra z wielkiego furunkułu strasznie bolesnego, poddał się w 35 minucie Niemcowi, który trzymał go w nelsonie. Sędzia, stosując się ściśle do regulaminu, przyznał zwycięstwo Niemcowi. Publiczność protestowała w tym wypadku jednak niesłusznie.

Brutalny Tibermont zamęczył Neumanna zęcaniem się, tak że Berlińczyk zupełnie wyczerpany w 20 minucie pokonany został przez Belgijczyka. Publiczność była niezadowolona z sędziego, który słabo reagował na brutalność Tibermonta.

Dziś, w środę rozegrane zostaną 3 walki

decydujące, w tem walka decydująca o prawo do pierwszego miejsca pomiędzy Tornowem a Siegfriedem. Walka ta, jak wiadomo, w ub. sobotę została przerwana wskutek nieszczęśliwego wypadku Tornowa, który odepchnięty został przez Siegfrieda z taką siłą, iż rozbił sobie głowę. Dzień dzisiejszy wyłoni więc kandydata do pierwszej nagrody. Ponadto bardzo interesująco zapowiada się walka wolno-amerykańska (wszystkie chwyt dozwolone) Motyka - Orłow, decydująca Tibermont - Badurski i Sasorski - Oliviera (o ile Sasorski będzie zdolny do walki). Prawdopodobnie wystąpi dziś także Jugosłowianin. Początek walk już o godz. 8,30.

Święto 16 p. ułanów wielkopolskich.

Rocznica wspaniałego zwycięstwa pułku nad nawałą bolszewicką w bitwie pod Szczurowicami.

(wk) Dzisiejszej srody 16 p. ułanów Wielkopolskich, stacjonowany w Bydgoszczy, obchodzi swe święto ku uczczeniu rocznicy wspaniałego zwycięstwa, odniesionego przez pułk nad bolszewikami w bitwie pod Szczurowicami.

Z tej okazji odbyła się dzisiaj o godz. 10 przed południem na placu ćwiczeń za koszarami uroczysta msza św. polowa, odprawiona przez ks. płk. Szukiewiczza, przy udziale przedstawicieli wyższych władz wojskowych.

W ubiegły wtorek zaś, w kościele garnizonowym, o godz. 10 przed południem, odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w bitwie bolszewickiej żołnierzy 16 p. ułanów.

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

Przyjazd pociągów do Bydgoszczy:

Warszawa-Toruń	8.09, 7.19, 10.28, 12.12, 13.14, 15.08, 16.48, 18.20, 19.22, 22.05.
Gdynia-Gdańsk-Tczew	1.49, 2.06, 7.32, 9.20, 11.38, 15.05, 15.35, 19.20, 21.43, 22.51.
Gdynia-Kościerzyna	6.05, 7.55.
Pila-Nakło	8.48, 7.57, 12.11, 15.30, 19.00, 20.58.
Brodnica-Uniastaw	7.51, 10.08, 15.28, 19.10, 21.46.
Poznań-Inowrocław	0.41, 2.56, 7.23, 7.52, 11.25, 16.53, 19.09, 23.20.
Poznań-Wągrowiec	7.12, 12.08, 17.34, 21.44, 22.54.
Herby Nowe-Karsznice-Inowrocław	0.41, 7.23.

Gdzie zamieszkać?
„Gastronomja” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje i kawiarnie:
Kasyno Cywilne i ogród, Gdańska 20, tel. 437.

Cukiernie i kawiarnie:
„Grey” Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
„Italia” Gdańska 22, t. 101. Wyb. kawa i ciastka.
R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody.

Gdzie i co kupić?
A. i W. Ziętak, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaż, galanterja damska i męska.

F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny.
„Lukullus” Bydgoszcz. Czekolady i cukry najlepsze i najtańsze.
Odsprzedawcy żądajcie cennika!

„Foto-Kamera” Dworcowa 7. Aparaty i przybory fotograficzne.

H. Bunn i Syn, Gdańska 32. Sp. skład i pr. czapek.
E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski.
J. Kielbich, Gdańska 19. Instrumenty muzyczne.
K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne.

Nozdrzykowski, Mostowa. Dla Panów: kapelusze, krawaty, bielizna itp. największy wybór.
St. Stryzyk, Długa 12, tapety, linoleum, ceraty.
Ziemski, Gdańska 31. Galanterja męska.
„Original - Rekord” — najlepszy rower.

Fryzjerzy:
R. Formanowski, Mostowa 12. Salon dla pań i panów.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	1.56, 2.26, 6.23, 8.06, 18.15, 15.43, 17.10, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 18.28, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40.
Nakło-Pila	3.45, 8.05, 10.50, 14.35, 17.50, 19.47.
Uniastaw-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.08, 21.00.
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań	5.02, 10.30, 13.26, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	6.14, 22.5.9

Wydobycie zwłok topielca

(ak) Jak donosiliśmy w ub. sobotę utonął niedaleko mostu kolejowego na górnej Brdzie 28-letni kolejarz Józef Rojnowski. Po czterech dniach dopiero znaleziono dziś rano o godz. 1/27 zwłoki topielca, znajdujące się na mieliźnie w t. zw. martwej Brdzie przy Młynach Bydgoskich. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

„Pajęczarze” przy robocie.

(wk) Dnia 25 bm. przed południem włamał się na strych domu przy ulicy 3-go Maja 22 jakiś „specjalista” od kradzieży strychowych (pajęczarz) i skradł większą ilość bielizny na szkodę różnych osób. Szczególnie zaś poszkodowanym został p. dr. Schwarc.

Złodzieje coraz częściej dokonują kradzieży w dzień, przeto lokatorzy powinni zwracać szczególną uwagę na nieznane osoby, kręcące się po schodach domów.

—*—

— **Polskie Tow. Krajoznawcze**, Oddział w Bydgoszczy, organizuje wycieczkę autobusem do Ciechocinka. Przejazd w obie strony wynosi zł 5.50. Ojdz autobusu z placu Teatralnego dnia 30 lipca o godz. 7-ej. Powrót tegoż dnia o godz. 22-ej. Bilety do nabycia tylko w sekretarjacie P. T. K., ul. Marszałka Focha nr. 3, telefon 764 (przy placu Teatralnym) od godz. 10-ej do 12-ej i 17-ej do 18-ej do dnia 28 lipca. Uprasza się o przestrzeganie terminu wykupienia biletu ze względu na trudności organizacji wycieczki.

Wylosowanie książeczki oszczędnościowej P. K. O.

Warszawa (PAT) Dnia 25 lipca br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVIII losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II.

Po 1000 złotych wylosowały następujące numery książeczek:

50.012	52.470	53.132	53.966	54.563	55.102
55.176	55.717	55.850	56.121	56.421	56.613
56.905	57.207	57.579	57.591	57.727	57.761
57.842	58.320	58.641	58.833	58.895	60.029
60.285	60.489	60.957	61.040	61.156	61.922
62.291	63.889	64.328	65.051	65.343	66.085
67.764	68.147	68.236	68.424	68.483	68.662
69.210	72.074	72.309	72.331	73.098	73.543
73.809	74.793	74.832	75.136	75.247	75.357
75.560	75.592	75.704	76.237	76.359	77.264
78.454	80.417	80.685	81.299	82.113	82.225
82.642	83.939	85.768	85.904	87.557	87.623
88.803	89.400	89.680	90.238	90.622	90.660
91.288	91.366	91.500	91.639	91.705	92.571
92.771	93.597	95.876	96.171	96.349	96.717
97.075	97.508	99.089	99.436	99.562	100.398
100.915	101.268	101.363	101.416	101.910	
102.343	103.861	105.011	105.052	105.327	
106.732	106.754	107.396	107.630	108.421	
108.772	109.444	110.808	110.914	111.281	
111.382	112.271	112.437	112.440	112.614	
113.469	113.600	114.380	114.718	114.753	
115.203	115.402	116.609	116.677	116.937	
117.981	118.051	118.312	118.603	118.716	

Książeczki dawniej wylosowane a dotychczas nie podjęte n-ry: 86.972 102.501 102.907 112.495 118.809.

Stan wody na Wiśle dnia 26 lipca: Zawichost 1.33, Warszawa 1.68, Płock 1.36, Toruń 1.77, Fordon 1.82, Chełmno 1.82, Grudziądz 2.10, Korzeniewo 2.32, Piekło —, Tczew 1.80, Einlage 2.58, Schiev. 2.70.

Zwłoki na wagonie kolejowym

Tczew, 26 lipca.

(wk) W wczorajszy wtorek, na stacji Morszczyn, pod Tczewem znaleziono na wagonie pociągu węglowego zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, mającego przy sobie dokumenty na nazwisko Pawła Czaczewskiego, urodzonego w Rychardzie, powiatu świeckiego, a zamieszkałego w Bydgoszczy.

Jak stwierdzono, Paweł Czaczewski, bezro-

botny, żonaty, zamieszkały w barakach przy ulicy Leśnej 3, oddalił się w ubiegły poniedziałek z domu, mówiąc do żony, iż jedzie do Gdyni za pracą. Najprawdopodobniej więc, będą to jego zwłoki.

Widniejące na głowie denata rany, świadczą, że został on zabity, przypuszczalnie kamieniami. Dochodzenia w toku. Zwłoki odtawiono do kostnicy w Pelpinie.

Kto zapomni!

uiścić przedpłatę na „DZIENNIK BYDGOSKI” u listowego — niech pośpieszy na pocztę i tam zapisze pismo nasze, bo już tylko kilka dni do 1-go.

„Rozpowszechniajcie „Dziennik Bydgoski”!

DZIAŁ SPORTOWY

POKAZOWY MECZ TENISOWY, WARSZAWA—BYDGOSZCZ.

Dziś, w środę o godz. 15.30 rozegrany będzie na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszica pierwszy tegoroczny mecz pokazowy pomiędzy W. K. S. Legia — Warszawa a Bydgoskim Klubem Sportowym.

Udział w grach biorą znane rakiety stolicy p. Neumannówna, p. Majewski oraz p. Salmonowicz, jak i czołowe rakiety B. K. S-u.

W meczu spotkają się rakiety o wysokiej klasie, tak że poszczególne gry zapowiadają się bardzo interesująco i stanowić będą zaciętą walkę o laury zwycięstwa. — Należy się spodziewać, że miłośnicy białego sportu oraz publiczność podają licznie na korty B. K. S.

POLONJA—GOPLANJA 1:0.

Inowrocław, 26. 7. (tel. wł.) Wczorajszy sensacyjny mecz pomiędzy Polonią — Bydgoszcz a Goplanją — Inowrocław dał wynik 1:0 dla Polonii. Gola strzelił Przybylski z Polonii. Techniczną przewagę miała Goplanja — Inowrocław. Wyróżnił się sprytną grą Marcjan z Goplanji. Publiczności znalazło się na stadionie około 1.000 osób.

SOKÓŁ—POLONJA.

Polonia po zwycięstwie nad Goplanją w Inowrocławiu w dniu 25 bm. zakwalifikowała się do rozgrywki decydującej o mistrzostwo Pomorza.

Zawody te najbardziej interesujące, jakie kiedykolwiek na Pomorzu były,

Amerykańska Miss Polonia na rok 1933.



W Chicago odbyły się wybory najpiękniejszej Polki amerykańskiej. Laureatką konkursu została uroczą brunetka, panna Irena Napientek z Chicago.

odbędą się w dniu 27 bm. (czwartek) o godz. 18-tej na Stadionie Miejskim.

Zwycięzca z tego spotkania zostaje ostatecznie mistrzem Pomorza i walczy w następną niedzielę o wejście do Ligi. Ze względu na równą ilość punktów i dobrą formę obu drużyn zawody te zapowiadają się nad wyraz interesująco, gdyż każda z drużyn ma jednakowe szanse zostać mistrzem Pomorza.

Zatem w czwartek dnia 27 bm. o godzinie 18-tej na Stadionie Miejskim.

TENISOWE MISTRZOSTWA WEJHEROWA.

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwa Wejherowa przyniosły nast. rezultaty: wszystkie pierwsze miejsca zajęli zawodnicy AZS, a mianowicie: w grze podwójnej: Błoński — Jankowski, Błoński — Pankówna, w grach pojedynczych: Błoński i Malanowska.

KLUB SPORTOWY K. P. W. W POZNANIU.

W tych dniach ukonstytuował się zarząd klubu sportowego K. P. W. w Poznaniu. Klub ten skupia wszystkich sportowców kolejowego P. W. na terenie okręgu poznańskiego. Dzieli się na szereg sekcji, jak piłkarska, lekkoatletyczna, gier sportowych, narciarsko-turystyczna i łucznicza. W najbliższym czasie zostaną uruchomione dalsze sekcje: tenisowa, pływakka, kolarska i bokserska. W najbliższym czasie ukończona zostanie budowa stadionu z parkiem rozrywkowym.

PROGRAM RADJOFONICZNY. CZWARTEK, 27 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,55: Program poranny. 12,05: Transm. z ogrodu „Bagatela” w Warszawie koncertu popularnego. 12,35: Dalszy ciąg koncertu popularnego. 12,55: Dzień. pol. 14,55: Płyty. 15,10: Kom. Państw. Inst. Eksp. 15,15: Płyty. 15,25: Kom. gosp. 15,35: Płyty. 15,45: Kronika harcerska. 15,50: Płyty. 16,00: Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30: Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza, akomp. L. Urstein. 17,00: Przegląd czasopism kobiecych. 17,15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18,15: „Polska za Chrobrego” — Stan. Poraj. 18,35: 1-szy koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Beethovena”. 19,20: Rozmaitości. 19,40: Feljton pt. „W brazylijskim lesie” — B. Pawłowicz. 20,00: Wieczór E. Kalmana. 20,50: Dzień. wiecz. 21,00: Kom. roln. przysp. roln. Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

ZAGRANICA. Paryż. 16,45: Festival Widora z udz. kompozytora. Wiedeń. 19,00: Koncert symfoniczny. Ryga. 19,30: Koncert symfoniczny. Hamburg. 20,10: „Die beiden Schützen” opera komiczna Lortzinga. Medjolan. 20,35: Wieczór opery włoskiej. Budapeszt. 20,40: Koncert symfoniczny. Kopenhaga. 22,15: Koncert symfoniczny poświęcony utworom Mendelssohna.

Bank Polski płacił w dniu 26 bm. za:

dolary amerykańskie	6,27
funty szterlingów	29,70
franki szwajcarskie	172,32
franki francuskie	34,90
marki niemieckie	209,—
guldeny gdańskie	173,27
liry włoskie	46,91
florency-holenderskie	359,85

Dwa płaszcze i suknia.



Od lewej: Płaszcz tweedowy długości 3/4 z rękawami bufiastymi i szerokim rewersem. Kołnier można również nosić zapięty. Guziki kolorowe. — Płaszcz angielski z wełny w małe kraty. Szeroki kołnierz i długie mankiety. — Suknia popołudniowa dla dziewcząt. Ładne rękawy bufiaste i szeroki kołnierz z koronek. Spódnica opada prosto, z dołu jest nieco kloszowa.

Jak zachować się w czasie burzy?

Do niedawna zasady zachowania się w czasie burzy roily się od szeregu przesądów. Nowy dział medyczny, elektropatologia, odrzuciła wiele z tych przesądów, względnie potwierdziła niejedną z nich. Według dzisiejszych poglądów, zachowanie nasze w czasie burzy zależy od powinnno przede wszystkim od tego, gdzie nas burza zastanie. Jeżeli w czasie burzy znajdziemy się przy pracy w polu lub na spacerze, wówczas powinniśmy pamiętać przede wszystkim o tem, że nie wolno nam nietylko biec ale nawet przyspieszać kroku. Trzeba, nie zważając na ewentualną ulewę, krokiem normalnym, a nawet zwolnionym, udać się w kierunku najbliższych zabudowań, a jeśli niema ich w pobliżu, np. w górach, schronić się pod występ skalny, a gdy i tego brak, a wylądowania atmosferyczne są silne i częste, lepiej jest położyć się na ziemi, ryzykując raczej przemoczenie niż życie. Nigdy nie należy z obawy przed deszczem chronić się pod drzewami, które bez względu na rodzaj są doskonałym wabikiem dla piorunów. Jeśli burza zastała nas w domu, połowa niebezpieczeństwa jest poza nami. I tutaj pamiętać musimy o wypełnieniu kilku zasadniczych postulatów. Po pierwsze należy pozamykać bez-

względnie wszystkie drzwi, okna i wentylatory, celem zapobieżenia przeciągowi, który czyni powietrze doskonałym przewodnikiem elektryczności. Następnie odrzucić należy wszelkie przedmioty metalowe, klucze, zegarki, igły, nożycki, a nawet okulary w metalowej oprawie, i usiąść, wzgl. położyć się oddala od okien, pieca, oraz instalacji centralnego ogrzewania. Konieczność pozbycia się na czas burzy przedmiotów metalowych wskazana jest przede wszystkim u ludzi, których burza zastała poza domem. Wracający z pola rolnicy, jeśli chcą uniknąć nieszczęścia, powinni bezwzględnie pozostawić na miejscu metalowe narzędzia, jak kopaczki, sierpy, kosy, plugi, brony itd., spacerowicze zaś parasole pełne metalowych okuć.

W wieku radia i elektryczności niebezpieczeństwo sprowadzenia pioruna tkwi również w antenie radiowej i instalacji świetlnej, oraz telefonicznej. Należy więc w czasie burzy trzymać się z dala od tych urządzeń, antenę zaś dobrze uziemić. Ucieczka przed burzą do bramy wielkomiejskiej kamienicy może być wówczas tylko skuteczną, jeśli zamknijemy równocześnie bramę, zapobiegając przeciągowi.

Również podróż samolotem w czasie burzy

jest rzeczą co najmniej niepożądaną. Wprawdzie lotnicy skrzętnie unikają burz, mimo to w ciągu ośmiu lat ubiegłych w Czechosłowacji, Anglii i Niemczech zdarzyło się 8 wypadków uderzenia pioruna w samolot.

Jeśli mimo zastosowania się do tych wszystkich uwag człowiek ulegnie rażeniu piorunem, skutki tego nieszczęścia zależą będą jeszcze od jednego czynnika, a mianowicie od nastawienia psychicznego rażonego. Jeśli ktoś w czasie trwającej burzy jest stale przygotowany psychicznie na gościnę potężnej iskry elektrycznej, skutki uderzenia są zazwyczaj minimalne. Medycyna zna kilka wypadków skuteczności nastawienia psychicznego przeciw uderzeniu pioruna. Zdarza się to u meteorologów, zamieszkujących wysokogórskie obserwatoria, których częstymi gośćmi są pioruny. Pewien szwajcarski meteorolog został w czasie jednej burzy czterokrotnie w krótkich odstępach czasu, uderzony piorunem bez żadnej szkody dla zdrowia, tylko dzięki silnemu napięciu nerwowemu, w jakim oczekiwał w każdej chwili ognistego gościa.

Zasady umiejętnego zachowania się w czasie burz są, niestety, bardzo mało rozpowszechnione, toteż w ciągu roku zdarza się na kuli ziemskiej około 4 tys. (w dużym odsetku zawinionych) wypadków rażenia piorunem, z których tysiąc kończy się śmiercią.

Sensacyjne aresztowanie w Sopocie.

Na polecenie wydziału senatu gdańskiego dla zwalczania nadużyć w administracji i gospodarce został zaareztowany dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Sopocie, Karol Dresen, rzekomo dla ochrony przed ewentualnym samosądem oburzonej ludności.

Dyr. Dresen dopuścić się miał całego szeregu ciężkich nadużyć i zbrodniczych manipulacji. Przedewszystkiem potrafił on sobie w sposób nielegalny zapewnić szereg nadzwyczajnych dodatków, które w sumie wynosiły 17 miesięcznych jego poborów, i przewyższały znacznie największe pensje senatorów gdańskich, wynoszące przeszło 25.000 guld. gd. rocznie.

W aferę tą zamieszany też jest i poprzedni nadburmistrz dr. Laue, który od Dresena przyjmował różne podarki, oraz robił na koszt K. K. O. razem z Dresemem liczne i kosztowne „podróże służbowe”, za które wystawiali niezgodne z rzeczywistością rachunki. Aby pokryć te nadmierne koszty podróży, kazał Dresen część tych kosztów księgować nie na konto podróży służbowych, lecz na konto „Różne”.

Pozatem robił on na własną rękę spekulacyjne zakupy akcji i papierów

Zwołanie sejmiku gdańskiego.

Gdańsk, 26. 7. (PAT). Prezydent Volkstagu zwołał na piątek, dnia 28 bm. posiedzenie „Volkstagu”. Na porządku dziennym jako jedyny punkt znajduje się deklaracja prezydenta senatu dr. Rauschninga o położeniu zewnętrzo-politycznym Wolnego Miasta.

Wielka manifestacja polska w Chicago.

Chicago, 26. 7. (PAT). Odbył się tu „Tydzień Gościnności Polskiej”, który rozpoczęło przyjęcie konsula generalnego Rzeczypospolitej Zbyszewskiego.

Tydzień zakończył wielki pochód przez ulice miasta organizacji i towarzyszy polskich. W pochodzie wzięło udział 50 artystycznie pomysłanych rydwanów, ilustrujących najważniejsze momenty z historii polskiej. Wyróżniał się rydwan, wyobrażający „odsiecz wiedeńską”.

W pochodzie wzięło udział około 50 tys. osób, m. in. obecny był desynowany ambasador St. Zjedn. w Polsce

wartościowych. W razie niekorzystnej sprzedaży względnie strat kursowych obciążał temi stratami konto K. K. O., wskutek czego K. K. O. poniosła w ostatnich czasach straty ok. 20.000 gld. gd. W r. 1928 miał Dresen sprzedać K. K. O. używane meble ze swego mieszkania, za znacznie wyższą cenę, aniżeli wynosiła ich rzeczywista wartość.

Jakolwiek Dresenowi wytoczono jeszcze zeszłego roku dochodzenie dyscyplinarne, a od 1 lutego br. zawieszono go w urzędowaniu, pobierał on nie tylko pełne pobory, lecz także wszystkie dodatki funkcyjne.

To bagienko najlepiej nam odsłania,

Wielkie derby: Polonia - Sokół.

Najlepsze drużyny Pomorza walczą o mistrzostwo.

W dniu wczorajszym Polonia wygrała w Inowrocławiu mecz z Goplaną w stosunku 1:0. Wskutek tego zwycięstwa, jutro, t. j. w czwartek spotkają się dla rozegrania ostatniego i decydującego meczu dwie bydgoskie drużyny Polonia + Sokół.

Niewątpliwie ogromny to dla naszego grodu sukces i zaszczyt, że właśnie obie nasze drużyny zajęły 2 pierwsze miejsca w tabeli o mistrzostwo Pomorza.

A wiemy przecież wszyscy — i to sukces nasz znacznie powiększa — że powyższe kluby zdecydowanie przewyższają resztę drużyn klas A.

W ub. niedzielę liczni zwolennicy piłki nożnej oglądali śliczny pod każdym względem mecz między Polonią a Goplaną, gdzie każdy podziwiał piękną grę z zastosowaniem trudnych elementów techniki piłkarskiej, szybkości, orientacji, taktyki.

Wszyscy też jeszcze pamiętają, jak to zwy-

ciężał wygląda w rzeczywistości „Deutsche Wirtschaft”.

Uczestnicy Kongresu Katolickich Akademików Słowiańskich przyjeżdżają dzisiaj do Gniezna.

Poznań, 26. 7. (tel. wł.) Obrady Kongresu Katolickich Akademików Słowiańskich okazały się bardzo owocnymi. Dyskusja wnosi do omawianych spraw wiele nowego, licznych wykładów słucha się z zainteresowaniem, M. i. odbył się raut u księdza prymasa. Nastrój był bardzo serdeczny, zwłaszcza gdy poszczególne delegacje zaczęły reprodukować swoje pieśni narodowe. Obradowały również sekcje. W dzisiejszą środę rano wyjechał uczestnicy Kongresu do Gniezna.

ciężał również zasłużenie jak i pięknie Sokół, który stanął w tym roku na wysokim szczeblu umiejętności gry, w wyniku czego wybił się na same czoło pomorskich piłkarzy.

Wszyscy prawdopodobnie chowają jeszcze w umyśle i sercu wspomnienia elektryzujących chwil, gdy na początku sezonu Sokół i Polonia stawały do wielkich i szlachetnych rozgrywek.

Możemy być dumni z naszych reprezentantów. Dwa rywale to godni siebie, obie drużyny stanowią najlepszą klasę na Pomorzu.

Mistrzostwo Pomorza, walka o wejście do Ligi — oto słowa, które w duszach graczy obu drużyn wznicią wielką ambicję i pionącą chęć zwycięstwa. Każda drużyna chce swe czoło otoczyć wawrzynowym laurem zwycięstwa.

Kto z mieszkańców naszego miasta z przyczyn nie dających się usprawiedliwić na owe wielkie derby piłkarskie nie pospieszy — ten doprawdy nie może się nazywać Bydgoszczaninem w stu procentach.

Jutro prawdziwi Bydgoszczanie zapełnią trybuny i okola wokół nasz stadion.

O godz. 18 obie drużyny wbiegną na boisko. (W-ka)

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasieńskiego). Dziś premiera dwóch wielkich dramatów pt. „Znajoma z ulicy”, dzieje miłości skrzyżeczki kawiarnianej do wielkiego księcia, z udziałem czarującej Bethy Compton i „Wiedeńskie noce” wzruszające dzieje dwóch wiedeńskich szwaczek. W roli głównej niezrównana Henny Porten. Całość 18 aktów. Początek seansów o godz. 6.45 i 9.

BALTYK. Dziś w dalszym ciągu doborowy podwójny program na który składa się: „Wielka gra z podwójną grą”. Pierwszy film cowbojski z Bob Kusterem oraz wielkie monumentalne arcydzieło ilustrujące krwawe wyprawy wojenne Szwedów na podbój Europy. Dla młodzieży dozwolone. Dziś początek o godz. 5.

KRYSTAL wyświetla wielki i wstrząsający dramat z strasznych przeżyć kobiety, która chroniąc się przed siepaczkami rosyjskiej policji, popełniła bigamję — p. t. W sidłach szaleńca”. W rolach głównych: Violet Hemming, Ralph Bellamy, Aleksander Kirkland, Marja Alba. Film ten sledzi publiczność z najwyższym napięciem. Do tego obszerny i bardzo zajmujący nadprogram.

MARYSIENKA. Obszerne i rzadko piękne filmy wyświetlane w obecnym programie, zadowalają nawet najwybredniejszą publiczność. Vlasta Burian w roli króla wywołuje w kapitalnym dźwiękowcu „Król, to ja” nieustanne bombi śmiechu. Oprócz tego najpotężniejszy film doby obecnej, bohaterka pieśń o nieskończonym pięknie na tle przeczudnych zdjęć szczytów alpejskich „Góry w płomieniach”. Początek o godz. 6.35 i 9.

REWJA wyświetla dziś i nadal arcydzieło podług powieści Stan. Przybyszewskiego p. t. „Mocny człowiek”, w roli głównej Grzegorz Chmara i Władysław Walter oraz arcypiękną wesoła farsa p. t. „Czy moja żona jest miłą”. Na scenie występy artystów.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś premiera olbrzymiego podwójnego programu w 20 aktach. Najpotężniejszy polski film lotniczy pt. „Gwiazdista eskadra”, w rol. gł. asy polskiego lotnictwa oraz najlepsi artyści polscy. Potężna epopeja lotnicza która przewyższa wszystkie jakie dotychczas się ukazały filmy lotnicze. Treść osnuta na tle wojny polsko-bolszewickiej. To dramat przeplatany prawdziwym żołnierskim humorem. To mnóstwo ciekawych epizodów — zaś niezwykle interesująca treść wojenna, emocja, szczyt odwagi, napięcie i bohaterstwo. To turniej bohaterstwa i śmierci na arenie pod obłokami. To bezsprzecznie jeden z najlepszych oraz najciekawszych filmów jakie ukazały się do tego czasu. Drugi film p. t. „Ciemne drogi”, piękny salonowy dramat, pierwszorzędną grą artystów, po raz pierwszy w Bydgoszczy. Początek o godz. 7 i 9.

Życia towarzyska.

Dnia 26 lipca 1933 r.

Godz. 18.00: K. K. S. „Sparta”. Trening piłki nożnej na własnym boisku.

— Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”.

Godz. 19.30: „Szopen”. Lekcja śpiewu u p. Kleintera ul. Wrocławskiej.

Godz. 20.00: K. W. „Gryf”. Zebranie plenarne na przystani. Ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

— Sokół i O. P. N. Szachdka informacyjna w Bagatel. Kierownictwo o 19.30.

— T. U. K. Zebranie plenarne w hotelu Lengninga.

Dnia 27 lipca 1933 r.

Godz. 20.00: Sokół V. Zebranie sekcji lekkoatletycznej u p. Starzyńskiego. Ważne sprawy.

— Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie sekcji szachistów w Domu Czeladzi.

30. bm. w razie pogody wycieczka do p. Trzebiatowskiego. Zbiórka w sekretarjacie Domu Czeladzi. Sekcja tenisowa ćwiczy

codziennie na korcie przy służbie kwiatowej.

Mieszkanie znajdziesz przez drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

<p>POLECENIA</p> <p>Skargi wnioski, wszelkie skrypty do sądu i władz załatwiał rzeczowo Piotr Gniatczyk b. st. sekretarz adwokacki, Marsz. Focha 10. (8085)</p> <p>Jadalki kluby, dywany, lodówki, waga uchylna, kanapy, biurka, krzesła tania odaje „Stala Okazja”, Gdańska 10. (13626)</p> <p>SPRZEDAŻE</p> <p>Domy majątki sprzedaje najkorzystniej Emeryt, Mostowa 3. (13625)</p> <p>Kolonjalki w biegu, wolne mieszkania, urządzenie, cena 250 zł., natychmiast sprzedam. Adres wskaże Dziennik, Grudziądz. (13651)</p> <p>Philipsa aparat anodowy do radja na prąd stały sprzedam za pół ceny lub zamienię na aparat do prądu zmiennego 220 volt. Bochacz, Wincent, Pola 17-7. (8096)</p>	<p>Zakład fryzjerski tania sprzedam Hetmańska 8. (8094)</p> <p>Wózek dziecięcy sprzedam. Dworcowa 24-5. (8097)</p> <p>Kilka ubrań męskich tania o sprzedam. Wiad. Dworcowa 41, skład cygar. (8095)</p> <p>Wóz handlowy i ręczny tania na sprzedaż. Hetmańska nr 25. (8081)</p> <p>Prase do wyciskania owoców, beczkę cynkową sprzedam Nakielska 45-5. (8082)</p> <p>POSADY WOLNE</p> <p>Starszą pannę, której zależy na stałej posadzie, samodzielnie pracowanie w kolonjalki na wiosce poszukuje się zaraz za małą kaucją. W. Böhnke, Pelplin, Rynek 7. (13654)</p> <p>Fryzjerka pomocnik damsko-męski potrzebni. Adres wskaże filja. (8099)</p>	<p>Dzielnej ekspedjentki z branży rzeźniczej poszukuje zaraz Józef Peczner, mistrz rzeźniczy, Chelmża. (13644)</p> <p>Fryzjerskich dwóch pomocników damsko-męskich dobrych ondulatorów i uczennice, ucznia poszukuje Brzozowski, Gdynia, Starowiejska. (13650)</p> <p>Poszukuje dobrej ekspedjentki z branży rzeźniczej. Rzeźnictwo Araczewski, Toruń, Stary Rynek 21. (13647)</p> <p>Kucharka rutynowana, kuchnia warszawska i dziewczyna do zmywania potrzebne zaraz. Kawiarnia Różanka Gdańska 42. (13642)</p> <p>Dwóch pomocników fryzjerskich damsko-męski i męski poszukuje. Wolne utrzymanie, posada stała. Warunki, B. Piątek, Puck, Pomorze. (13634)</p> <p>2 fryzjerów dzielnych na stałą, dobrą posadę potrzebnych. Dolski, Kujawska 30. (8063)</p>	<p>Zecer młody, skromne wymagania potrzebny. Zgł. zaraz Drukarnia Znin, Sniadeczek. (13641)</p> <p>Uczennica potrzebna do Restauracji pod Dzwoneczkiem, Parkowa 2. (8083)</p> <p>Człowiek do rozwożenia pieczywa z kaucją potrzebny. Grunwaldzka 60. (13636)</p> <p>Uczeń (13640) do składu kolonialnego z wolnym utrzymaniem potrzebny zaraz. Zgł. Alfons Mnichowski, Damasławek.</p> <p>POSADY POSZUKUJĄ</p> <p>Przyjme posadę nauczycielki, sekretarki albo do jednej lub dwojga starszych osób z gotowaniem. Zgłoszenia filji Dziennika pod „456”. (8093)</p>	<p>Kasjer (13648) biuralista przyjmie odpowiedzialną posadę, gwarancja hipoteczna 5 000. Łaskawe oferty „Stala posada” Dz. Bydg. Toruń.</p> <p>Poszukuje posady jako gospodyni u osoby samotnej. Miejsce obojętne. Oferty Dz. Bydg. „Młoda 3”. (13653)</p> <p>Gospośnia dzielna w swym zawodzie poszukuje posady do starszego pana lub wdowca zaraz. Miejsce obojętne. Of. filja Dzień. Bydg. „Gospośnia”. 8088</p> <p>Prasowaczka przyjme prasowanie wszelkiej bielizny poza domem. Gdańska 16, mieszkanie 15. (13140)</p> <p>Bufetowa dzielna w swym zawodzie poszukuje posady. Oferty Czarniakówna, Gniezno Trzemeszeńska 39. (13655)</p> <p>MIESZKANIA WOLNE</p> <p>1-2 pokoje kuchnia wolne. Sniadeczek 12. 8089</p>	<p>3 pokoje mieszkanie kuchnia, kąpielka (własnego użytku), do wynajęcia. Kościuszki 18, gospodarz. (8098)</p> <p>2 mieszkania 2 pokoje kuchnia w oficynie przy Łokietka wolne. Marszałka Focha 10, mieszk. 9. (8084)</p> <p>Pokój kuchnią wynajmę. Sniadeczek 13. (8087)</p> <p>Mieszkanie pokój kuchnia warsztatem odda Zygmunt Augusta 26, gospodarz. (8100)</p> <p>DZIERŻAWY</p> <p>Piekarnia-Cukiernia nowoczesna, piec mechan. w dobrym położeniu w pełnym biegu wydzierżawia. Większa gotówka konieczna. Oferty pod „Mechaniczny”. 13635</p> <p>Sala zabawowa, lokal z wyszynkiem, wolne 3 pokoje mieszkanie, z ogrodem w powiat mieście zaraz do wydzierżawienia ewentl. sprzedania. Zgłosz. skierować do Dz. Bydg. pod „Sala”. (13607)</p>	<p>POKOJE WOLNE</p> <p>Pokój Dworcowa 66, m. 5. (8091)</p> <p>2 pokoje umeblowane, telefon. Cieszkowskiego 4, II p. (8086)</p> <p>Pokój Chrobrego 3-1. (8080)</p> <p>KUPNA</p> <p>Motor ropowy circa 12 konny kupię. Przybylski, Wasosz pow. Szubin. (8090)</p> <p>RÓŻNE</p> <p>Dziecko kilkuletnie po inteligentnych rodzicach przyjmą bezdzietni. Oferty „Ziemianie” filja. (8092)</p> <p>LETNISKA</p> <p>Kto reflektuje na tanie, zdrowe, w lesie, nad wodą położone letnisko w lesniczówce na Pomorzu. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Swoboda”. 13656</p>
--	---	--	---	--	--	---

Ogłoszenie.
Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Brodnicy
 nad Drwęcą ogłasza
przetarg
 na dzierżawę Strzelnicy położonej w mieście.
 Bufet, sala restauracyjna z dwoma bocznymi ubikacjami, sala balowa ze sceną, sala do zebrań, wszystko z niezbędnymi urządzeniami i centralnym ogrzewaniem, ogród z kolonadą, pawilonem dla orkiestry i kręgielnia zimowa.
 Dla dzierżawcy i służby obszerne mieszkanie.
 Objęcie dzierżawy z dniem 1 października 1933 r. Kaucja — równoważność jednorocznego czynszu. Oferty z podaniem wysokości czynszu należy składać do dnia 1 września 1933 r. na ręce **Przesa Bra-cwa adwokata Pawłowskiego w Brodnicy.** (13516)

Wydzierżawienie
alei owocowych (jabłonie)

We wtorek, dnia 1 sierpnia 1933 r. o godz. 12-tej odbędzie się w restauracji „Polski Dwór” w Gnieźnie przy ul. Mieczysława 1 wydzierżawienie alei owocowych (jabłonie) na wszystkich szosach znajdujących się w powiecie gnieźnieńskim. Warunki dzierżawy ogłoszono przed przetargiem. Czynsz dzierżawny oraz kaucja, której wysokość oznaczy się przy przetargu, winny być zapłacone zaraz po przyznaniu dzierżawy. Opłatę stempłową ponosi dzierżawca. (13646)

Gniezno, dnia 25 lipca 1933 r.
 Przewodniczący Wydziału Powiatowego
 wz. (—) Szczepański, referendarz.



CHORE NOGI
TO PLAGA LUDZKOŚCI!

Plaga chorych nóg jest nagminna w każdym społeczeństwie. Lekarze wszelkimi możliwymi środkami starają się walczyć z tą dolegliwością. Prawdziwych cudów dokazuje nasz rodzimy preparat **Sól do Nóg Jana**. Kąpiel w Sól do Nóg Jana jest skuteczniejszą od wszystkich szumnie reklamowanych zagranicznych preparatów. Przynosi ona momentalną ulgę obolałym nogom, usuwa zgrubienia skóry, odparzenia, nadmierne pocenie. Po zastosowaniu Sól do Nóg Jana znikają obrzęknięcia i nagmiotki (odoiski) — człowiek odzyskuje poprostu równowagę, zachwianą przez przewlekłą i bolesną chorobę nóg. Tylko kąpiel w Sól do Nóg Jana dzięki zawartości soli leczniczych przywraca zdrowie chorym nogom.

CHROŃCIE SWE NOGI!
LECZCIE JE SOLĄ DO NÓG JANA

Na raty
 miesięcznie
EXPRESS 20 zł.
 Kromczyński, Poznań
 Aleje Marcinkowskiego 5.
 Prospekty gratis.

ZDROJOWISKA

Ciechocinek (13652)
 Hotel-Pensjonat „Kaszte-lanka” komfortowo urzą-dzony, najbliższej basenu, tężni, parku, poleca słoń-ceczne pokoje. Znakomita kuchnia, ogród, werandy, telefon. Samochód przed stacją. Ceny przystępne.

Para koni
 roboczych
 potrzebna. (13542)
Bracia Schlieper
 Bydgoszcz
 ul. Gdańska nr. 140.
 Tel. 306. Tel. 361.

PROSZEK
Z. KOGUTKIEM
 (MIGRENO-NERVO-SIN)
 USUWA NA JUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
 MIGRENE-NEURALGJE
BÓLE ZĘBÓW.
 GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
 BÓLE ARTRETYCZNE
 STAWOWE, KOSTNE i t.p.
 PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK.
 ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
Z. KOGUTKIEM
 12261

W podróży

w hotelach, w wszyst-
 kich uzdrowiskach
 polskich, księgarniach
 dworcowych itp.
 prosimy żądać
DZIENNIK
BYDGOSKI!

POŻYCZKI

Wypożycze
 1—2000 zł ewtl. wynagro-
 dzę za posadę biurową
 dla 30-letniego ze sre-
 dniem wykształceniem w
 Bydgoszczy lub Gdyni.
 Of. Poste-Restante Staro-
 gard 7 111. (13649)

POLECENIA

Przeprawadzki
 każdego rodzaju usku-
 teczna wozami meblowe-
 mi tania W. Poczekaj, Po-
 morska 62, telef. 65. (13536)

Rowery
 solidne, tanie Wasielewski,
 Dworcowa 41. (13138)

„Express”
 skuteczna wszelkie prze-
 prowadzki. (8077)

Fabryczny Dom Mebli

drzewnych i wyściełanych
 poleca urządzenia miesz-
 kaniowe wszelkiego ro-
 dzaju po cenach fabrycz-
 nych, bezkonkurencyjnych
 na dogodnych warunkach
Ignacy D. Grajner,
 Bydgoszcz, ul. Dworcowa
 21. Tel. 1921. (12293)

„Express”
 telef. 800, Zygmunta Au-
 gusta 18, zał. 1911, prze-
 wozi szybko, tania, punk-
 tualnie meble, bagaże,
 wszelkie towary. (8076)

SPRZEDAŻE

Majątek
 500 mórg dobrej ziemi,
 przy mieście, żywy i mar-
 twy inwentarz kompletny
 cena 95.000 zł. 248 mórg
 buraczonej ziemi w mie-
 ście, zabudowanie maszyn-
 ne, inwentarz kompletny.
 4 komfortowe domy kor-
 zystnie na sprzedaż. Ma-
 łek, Bydgoszcz, Dworcowa
 46. tel. 1183. (13406)

Dom
 3 piętr. komfortowy, do-
 chód 6500, cena 50.000.
 Fajtanowski, Gdańska 19,
 tel. 1274. (8064)

Sprzedam
 natychmiast dom handlo-
 wo-mieszkalny przy Ryn-
 ku, w mieście 8 tysięcy
 mieszk. albo wydzierżaw-
 ię dobrze zaprowadzoną
 kawiarnię i cukiernię w
 tym domu. Zgł. do adm.
 pod „Korzystne”. (13465)

Dom (13276)
 sprzedam, rynku, składem
 mieszkaniem, in niejsze
 miasto. Oferty Dziennik
 Bydgoski, „Osiem tysięcy”.

Dom
 mieszkalny 2 piętrowy,
 2 morgi ogrodu w Koron-
 owie tania na sprzedaż
 z powodu wyjazdu. Kor-
 onowo, Lokietka 22. (8072)

Restauracja
 w dobrym punkcie z po-
 wodu wyjazdu korzystnie
 na sprzedaż. Gdynia, ul.
 Starowiejska, Kujawa, po-
 średnik. (13577)

Dobra (13538)
 platforma 60 ctr. i dobry
 bilard francuski sprzedam.
 F. Gusek, Skarszewy.

Miodarke
 z wolnym rozpedem sprze-
 dam. Kube, Choloniew-
 skiego 13. (12732)

Traktor
 do mlócki, orki, prawie
 nowy tania sprzedam.
 Grunwaldzka 217. (8670)

Karmazyny
 20 kur i 2 koguty na sprze-
 daż. Minikowska, Kujaw-
 ska 118. (8068)

Lóżko
 żel. dziec. z materacą
 sprzedam. Senatorska 37,
 m. 3. (13611)

Magiel
 na sprzedaż. Schulc, Ja-
 giellońska 23. (13612)

Rower (13616)
 tania. Kordeckiego 11—7.

Proszek
 mydlany luźno sprzedaje
 „Lita” Karpaska 7. (13615)

Rower
 sprzedam za 45. Koronow-
 ska 52. (13617)

Motocykle
 A. J. S. 350 ccm. Triumph
 277 ccm. i D. K. W. 200
 ccm. sprzedam na obcy
 rachunek. Stańczyk, Po-
 dolska 8. (8074)

KUPNA

Kupię
 dom, wille z ogrodem w
 Bydgoszczy lub na przed-
 mieściu w cenie około 25
 tys. Oferty wprost od wła-
 ściocieli do Dzien. Bydg.
 pod „J. 52”. (13586)

Izolatorów
 używanych z hakami (ca
 100 sztuk) kl. III zdalnych
 do użytku oraz 6 starych
 słupów telegraficznych
 poszukujemy. Of. do filii
 Dz. pod „Telefon”. (13584)

Lodówkę
 większą, dobrze utrzymaną
 kupi „Browar Bydgoski”.
 Ustronie 7. Tel. 1608. (13622)

Ubranie
 smokingowe na średnią fi-
 gurę kupię. Oferty Dzien.
 „Ubranie”. (13613)

Kupię (8069)
 kuchenkę westfalską. Mi-
 nikowska, Kujawska 118.

Rower
 używany lecz dobrze u-
 trzymany kupię. Klemens
 Stark, Mostowa 2. (13591)

NAUKA

Szkola
 domowej pracy kobiet Za-
 kopane-Kuźnice. Roczny
 kurs rozpoczyna się 23
 sierpnia, prospekty na ża-
 danie. (13645)

500—600
 miesięcznie mogą zarobić
 inteligentni, wymowni pa-
 nowie i panie przy po-
 ważnej czynności ze-
 wnętrznej, posada stała,
 fachowość niekonieczna,
 bezpłatne szkolenie na
 miejscu. Zgłoszenia co-
 dziennie od 9—1 i 2—3
 Sniadeckich 41, m. 6. (8071)

Bufetowa
 do większej restauracji
 potrzebna. Zgłoszenia pod
 „Bufetowa” filija. (8066)

Dziewczyna (13618)
 do posługi cały dzień
 Calińska, Stary Rynek 27.

Czeladnik (13609)
 szewski potrzebny zaraz.
 Jan Stepa, Łobżenica. (13545)

Wynajmuje
 się skład z ubikacjami Ja-
 giellońska 10. Oferty pod
 „N. Ch. Z. R.”. (13628)

MIESZKANIA SZUKA

Od
 15. 8. wzgl. od 1. 9. poszu-
 kuję w Bydgoszczy, w lep-
 szym domu umeblovany
 pokój, ewentualne z ca-
 łym utrzymaniem dla 18 let-
 niego syna mego z dobrym
 wychowaniem. Pościel,
 i bielizna własna. Oferty
 z podaniem adresu i wy-
 sokości miesięcznego wy-
 najmowania u prasa za
 Drodzowski, kierownik
 szkoły, Dubielno k. Chełm-
 ży, Pomorze. (13545)

„Musisz”
 wksll puścić do protestu
 mając wielki obrót.

„Musisz”
 zatem starać się o liczną klientelę
 którą zdobędziesz napewno przez
 ogłoszenie w najpoczytniejszym
 „Dzienniku Bydgoskim”.

POSADY WOLNE

Za (13623)
 udzielenie 200 zł pożyczki
 dam stałą pracę. Oferty do
 Dzien. pod „Spieszne”.

Nauczycielki
 rutynowanej dla konwer-
 sacji, opanowania języka
 niemieckiego poszukuje.
 Telefon 21-72. (13608)

Młodsza
 kucharka do pomocy po-
 trzebna. Restauracja
 Dworcowa, Dworzec. (8067)

Czysta
 dziewczyna która samo-
 dzielnie gotuje potrzebna
 od 1. 8. Sommer, Gdań-
 ska 43. (8041)

Uczeń
 piekarski potrzebny. Grun-
 waldzka 60. (13637)

Portjerstwo
 emerytowany posterunko-
 wy z żoną przyjmie. Zgł.
 „Portjerstwo” Dz. (13631)

DZIERŻAWY

Sklep
 obszerny z dwoma wy-
 stawami i dużo ubikacyj
 przy ulicy Dworcowej, w
 którym od 20 lat dobrze
 prosperujący interes pa-
 pierniczy i galanteryjny
 się znajduje i nadający
 się także do każdej innej
 branży od 1. 10. b. r. do
 oddania. Dworcowa 75,
 gospodarz. (7984)

Pokoju
 bez mebli ewtl. kuchnią
 szuka starsza pani z synem.
 Zgłosz. Dzien. „Bez”. (13633)

MIESZKANIA WOLNE

Komfortowe
 5 pokojowe mieszkanie
 przy 20 Stycznia 23, od
 1. 8. do wynajęcia. Wiad.
 Fryc, Dworcowa 57. (8023)

6 pokoi (13514)
 (wszystkie frontowe, sło-
 neczne), kąpielowy, służ-
 bowy, 2 balkony, 1 piętro
 dogodny rozkład, centrum
 miasta, przedwojenny
 czynsz, wydzierżawi go-
 spodarz. Telefon 1600.

5 pokojowe
 wysoki parter, wygody,
 odremontowane do wynaj-
 ęcia. Libelta 10. (8078)

3—4 pokojowe
 mieszkanie komfort. z
 przynależnościami w no-
 woczesnym budynku po-
 szukuje kierownik fabry-
 ki zaraz lub później. Of.
 Dz. filija „Komfortowe”.
 8079

2 pokoje (13160)
 na biuro i 5 pokoi na mie-
 szkanie oddzielnie (7 po-
 koi) na parterze do wynaj-
 ęcia. Ubikacje nadają
 się znakomicie dla adwo-
 kata względnie dla lekar-
 za. Przystępny czynsz.
 Ul. Melchiora Wierzbic-
 kiego 1, róg Nowy Ry-
 nek.

Doży
 ładny pokój kuchnia do
 wynajęcia. Farna 6, go-
 spodarz. (13619)

4 pokoje
 wydzierżawie. Kordeckie-
 go 13. Gospodarz. (13632)

POKOJE WOLNE

Doży
 ładnie umeblovany pokój
 z dwoma łózkami dla in-
 teligentnych pań lub pa-
 nów do wynajęcia. Sw.
 Trójcy 23, I lewo. (13620)

Dwa (8045)
 tania, ładnie umeblovane
 pokoje. Konarskiego 11-8.

Wynajmę (8031)
 elegancko umeblovany
 pokój. Sniadeckich 49—3.

Pokój (13630)
 ładny. Kościuszki 4, m. 6.

Ładnie (13621)
 umeblovany pokój dla
 inteligentnego pana lub
 pani ewtl. z używaniem
 kuchni zaraz do wynaję-
 cia. Sowińskiego 6, m. 5.

Pokój
 Kościuszki 54—7. (8075)

RÓŻNE

Grafolog
 chiromant, Król. Jadwigi 13
 m. 6, przepowiada bardzo
 trafnie! (13614)

Koncesje
 na wyszynk alkohol. od-
 dam. Zgł. Podwale 11,
 m. 4. (13629)

Wspólnik
 z papierami wartościow-
 ymi potrzebny, zysk
 gwarantowany. Adres
 wskaże Dzien. (13610)

Wspólnik
 z kapitałem kilku tysięcy
 złotych w gotówce lub
 papierach wartościowych
 do pewnego koncesjono-
 wanego interesu poszuki-
 wany. Zgłosz. do Dzien.
 pod „G. D.” (13390)

Ostrzeżenie
 Ostrzega się przed wynaj-
 ęciem lokali w nieruchomości
 Wełniany rynek 11,
 gdyż prawym właścicie-
 lem jest Józef Kowalczyk.
 Bliższych informacji u
 dziela zainteresowanym
 Leon Piasecki, Dworcowa
 36. (8039)

MATRYMONJALNE

Ożenie
 się z panną, wdową, za
 posadę szofera. Oferty
 Dz. Bydg. Gdynia. (13582)

Kupiec (13639)
 kawaler po 30-ce, kulturalny
 bez nałogów, na stanowisku
 bufetowego, szuka żonę
 zgrabną, gospodarną z go-
 tówką do 5000 zł, zamiło-
 waniem do interesu. Szcze-
 gółowe oferty z fotografią,
 za zwrot której ręczę słowem
 honoru, do admin. Dzien.
 Bydg. pod „Brunetka 4”.



Sędzia do świadka: — Zameżna?
 — Tak jest, dwa razy.
 — Wiek?
 — Lat 26.
 — Czy też dwa razy?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.